10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYJE TEN NARÓD, CO PRAWDZIWĄ ZASŁUGĘ POJMIE I OCENIA I W ŚLAD ZA MYŚLĄ IDZIE ŻYWĄ".
(Asnyk)

Nr. 237 A — Warszawa, czwartek 11 sierpnia 1938 r. — Rok XIII

Wybory samorządowe nadchodzą

Główni partnerzy przyszłej walki

Wywiad ze znanym działaczem politycznym

Wybory samorządowe idą. Jeszcze dokładny termin tych wyborów nie został ustalony, jeszcze niewiadomo, czy odbędą się one wszędzie jednocześnie, czy też okres ich trwania rozciągnie się na szereg miesięcy. W każdym razie już dziś czuć w powietrzu lekkie podmuchy przedwyborcze, już dziś opinia publiczna zaczyna się tą sprawą interesować.

Chcąc poinformować naszych Czytelników, narazie może, w bardzo ogólny sposób o tym, jak te wybory będą wyglądać, — zwróciliśmy się do znanego działacza politycznego, dziś nie biorącego czynnego udziału w życiu politycznym i nie należącego do żadnego z ugrupowań narodowych, ale dobrze obznajmionego z obecnymi stosunkami politycznymi w Polsce.

KTO WEŹMIE UDZIAŁ W WYBORACH?

— Jak pan sobie wyobraża przebieg kampanii wyborczej do samorządu?

— Dziś trudno jeszcze odpowiedzieć z całą pewnością na to pytanie. Nie jest jeszcze rzeczą przesądzoną jakie grupy wezmą w nim w ogóle udział. Szereg ugrupowań opozycyjnych zarówno narodowych jak i folksfrontowych może nie wziąć udziału w wyborach wtedy, gdy nie będą widziały możności wzięcia w nich udziału wobec warunków, w jakich te wybory się będą odbywały. Od tego zaś, jakie grupy polityczne wezmą w wyborach udział, zależy przebieg wyborów i ich wynik.

POLITYCZNY CHARAKTER WYBORÓW

Wybory odbędą się pod sztandarem politycznym. W tych warunkach różne ugrupowania zawodowe i gospodarcze odgrywać będą mniejszą rolę. Społeczeństwo polskie już tak dawno nie imało możności wzięcia udziału w wyborach mniej więcej swobodnych, że niewątpliwie wykorzysta pierwszą okazję, by zamanifestować swoje stanowisko polityczne.

Zresztą w dzisiejszych warunkach politycznych samorząd nie ma możności należytego rozwoju i należytego rozwoju i należytej pracy. **Udział żydów w samorządzie przekreśla w gruncie rzeczy wszelki prawdziwy samorząd,** a w tej sprawie nie zrobiono nic, nie zdobyto się nawet na uchwalenie kurii żydowskiej.

Przy obecnym stosunku władz administracyjnych, samorząd nie ma możności swobodnego rozwoju i prawidłowej pracy. Dlatego, by choćby jako tako zapewnić możność tej pracy, społeczeństwo niewątpliwie będzie chciało wprowadzić do władz jego ludzi twardych, ludzi, którzy potrafią bronić choćby niezwykle okrojonej samodzielności samorządu. **Pod tym względem przewagę mają ludzie wychowani w twardej walce politycznej od „fachowców", którzy przyzwyczaili się przystosowywać do obcej woli.**

Nawet dzisiejszy samorząd o ograniczonych kompetencjach ma możność w pewnym zakresie ulżyć doli tych wszystkich pokrzywdzonych przez dzisiejszy ustrój kapitalistyczny. I dlatego należy się spodziewać, że wyborcy bardzo chętnie będą widzieli kandydatów, którzy mają należyte zrozumienie nie tylko dla spraw nędzy społecznej, ale i jej usunięcia przez gruntowną przebudowę ustroju społecznego.

STR. NAROD. I STR. LUDOWE

— Jacy partnerzy wystąpią do walki przy najbliższych wyborach?

— Na to pytanie odpowiedzieć jest jeszcze trudniej, niż na poprzednie, z tej przyczyny, że niewiadomo jeszcze czy wszyscy będą grać, cy też znajdą się tacy, którzy nie mając zaufania do dostatecznej lojalności trzymającego bank, zrezygnują w ogóle z gry. O ile to nie nastąpi, to głównych partnerów będzie dosyć dużo.

Zacznijmy od Stronnictwa Narodowego — może ono odegrać dużą rolę w szeregu miast Kongresówki i Wielkopolski, mniejszą stosunkowo rolę odegra w Małopolsce i na ziemiach wschodnich. Szanse jego zwiększą się wielokrotnie tam, gdzie będzie jedynym reprezentantem obozu narodowgo. **Przeszkodą, jaką znajdzie na swej drodze, będzie niewątpliwie niedostatecznie silne zaakcentowanie zagadnień społecznych.** W wyborach wiejskich odegrać może poważniejszą rolę na terenie iWelkopolski i w północnej części Kongresówki.

Stronnictwo Ludowe odegra tylko rolę w wyborach wiejskich.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Trzeba patrzeć na palce

Międzynarodowy kartel weglowy na horyzoncie

Zjazd baronów węglowych w Scheveningen

BRUKSELA, 10. 8. Komunikują nam z Brukseli, że w znanej miejscowości kąpielowej w Scheveningen w Holandii rozpoczął obrady międzynarodowy zjazd przedstawicieli przemysłu węglowego. Na zjeździe obecni są przedstawiciele przemysłu angielskiego, polskiego, niemieckiego, belgijskiego, francuskiego, czeskiego i holenderskiego. Na zjeździe tym prowadzone są rokowania, mające na celu zawarcie międzynarodowego kartelu węglowego. Wiadomość ta wywołała duże zadowolenie w belgijskich sferach finansowych.

Natomiast wiadomość ta musi wywołać duże zaniepokojenie w Polsce. Międzynarodowe kartele są dla nas, jako dla partnera stosunkowo słabego, niebezpieczne.

W chwili obecnej moment do zawarcia międzynarodowego porozumienia w sprawie produkcji węglowej, jest wyjątkowo dla Polski niekorzystny. Nasza produkcja węglowa w okresie kryzysu ucierpiała w większym stopniu niż produkcja szeregu innych krajów. W rozmowach więc międzynarodowych w dobie dzisiejszej udział nasz w handlu międzynarodowym ustalony być może znacznie poniżej naszych możliwości.

W ostatnich latach nie potrafiliśmy rozwiązać bodaj najistotniejszego problemu związanego z międzynarodowym handlem węglem, t. zn. sprawy przewozu wodą do portów. Pod tym względem jesteśmy dzisiaj w pozycji gorszej od wszystkich naszych konkurentów na międzynarodowym rynku węglowym.

Natomiast na wypadek rozwiązania problemów komunikacyjnych, nasza zdolność konkurencyjna w stosunku do zagranicy może wydatnie wzrosnąć, gdyż posiadamy pokłady łatwiejsze do eksploatacji, niż szereg innych krajów. Stosunek zaś produkcji do zapasów jest u nas korzystniejszy niż w innych krajach.

Dlatego stabilizacja stosunków dzisiejszych w zakresie handlu międzynarodowego, może być dla nas bardzo niekorzystna.

Międzynarodowe rokowania, w których Polskę reprezentują niepolscy przedstawiciele przemysłu znajdującego się w rękach międzynarodowego kapitału — budzą poważne obawy w społeczeństwie polskim. Społeczeństwo polskie domaga się od czynników miarodajnych zdwojonej czujności

Likwidujemy żydów!

Wielkie zebranie w Sierpcu

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Sierpcu zebranie, zorganizowane przez Związek Polski pod hasłem „Likwidujemy żydów". Na zebraniu będzie przemawiał adw. Jerzy Dorożyński z Warszawy. Zebranie odbędzie się o godz. 20-ej.

W kraju „wielkiej demokracji"

Murzyn „tylko" w 25 proc. nie może zostać obywatelem U. S. A.

NOWY JORK, 10. 8. Zawiły problem rasowy rozwiązany został w tutejszym sądzie federalnym ciekawym wyrokiem sędziego.

Oto niejaki Beneditto Cruz, obywatel holenderski, uchodzący za murzyna, rodem z wyspy holenderskiej Aruba w Antyllach, zwrócił się do władz z podaniem o przyznanie mu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Cruz przebywa w Stanach od 18 lat.

Sąd podanie Cruza odrzucił, motywując wyrok swój jak następuje: „Ustawa federalna **pozwala na przyznanie obywatelstwa tylko osobie, należącej do rasy białej lub czarnej. Rasa żółta i czerwona są wykluczone.** Ojciec petenta był pełnej krwi Indianinem z Południowej Ameryki, a matka półkrwi Indianką, a półkrwi Murzynką. Aby otrzymać obywatelstwo Stanów petent musi posiadać przynajmniej więcej niż 50 proc. krwi murzyńskiej albo białej. **W tym wypadku jest on Murzynem tylko w 25 procentach. Dlatego podanie jego się odrzuca.**

W Berlinie krach akcji w Paryżu franka

BERLIN, 10. 8. W dn. 9 b. m. nastąpiło na giełdach niemieckich **dalsze poważne załamanie się kursów, sięgające przeciętnie 5 proc.** Poczynając od dn. 1 kwietnia r. b., czyli od daty, kiedy dr. Schacht wstrzymał politykę inflancji kredytowej—**spadek kursów ważniejszych akcyj niemieckich wyniósł 25 — 30 proc.** Najwięcej ucierpiały kursy akcyj przedsiębiorstw, pracujących na cele zbrojeniowe. I tak np. akcje „Deutsche Waffen und Munitions Fabrik" straciły 60 proc. w porównaniu z najwyżej notowanymi kursami.

Może „Czas" zrozumie...

Konserwatywny „Czas" nie może zrozumieć naszego stanowiska w sprawie zaprojektowanego przez konserwatystów szerokiego obozu narodowego, obejmującego grupę pułkownikowską i samych konserwatystów. „Czas" boleje, zwłaszcza, że wykluczamy z ram tego zjednoczenia grupę płk. Sławka. „Czas" twierdzi, że zajęte przeze mnie stanowisko jest sprzeczne z deklaracją ONR z 14 kwietnia 1934 r.

Zajmijmy się najpierw deklaracją z 14 kwietnia 1934 r. Stwierdza ona konieczność nowych podziałów politycznych, z ducha jej wynika konieczność stworzenia obozu narodowego, opartego na zasadach nowoczesnych, a więc przede wszystkim posiadającego radykalny program społeczny.

W dobie obecnej koncentracja sił narodowych staje się coraz bardziej konieczna. Wymagają tego zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna sytuacja Polski, wymaga tego ogrom zadań, jakie przed nami stoją. Przy koncentracji sił narodowych musimy postawić jednak jeden warunek, aby te siły narodowe były naprawdę narodowymi. O grupie płk. Sławka nie możemy tego powiedzieć choćbyśmy mieli zmartwić tym „Czas" i jego sympatycznych redaktorów. Płk. Sławek wychowany w szkole marksistowskiej nie ma najmniejszego zrozumienia dla ideologii narodowej. Pozostaje wciąż prezesem BB, które było organizacją obejmującą ludzi różnych narodowości. Wystarczy zresztą zacytować stanowisko grupy płk. Sławka w sprawie kurii żydowskiej. Stanowisko to wyraźnie stwierdza, że grupa pułkownikowska o niczym nie zapomniała i niczego się nie nauczyła. W dalszym otoczeniu płk. Sławka mogą być ludzie, wyznający szczerze ideały narodowe. Ich nie wykluczamy z przyszłego obozu narodowego, o ile zdobędą sobie dostateczną ilość siły charakteru w walce o ideały narodowe.

Przy tworzeniu nowoczesnego obozu narodowego, nie wystarczy jeszcze wiara w ideały narodowe. Podstawowy punkt programu tego obozu to radykalny program społeczny. Na czoło tego obozu mogą się wysunąć ludzie, którzy są gorącymi zwolennikami takiego programu. Grupa płk. Sławka nie ma zrozumienia dla narodowego programu społecznego, nie mają tego zrozumienia z natury rzeczy również konserwatyści, choćby nawet wyznawali ideały narodowe. Dlatego muszą zrozumieć, że w przyszłym obozie narodowym, nawet ci z pośród nich, którzy się w nim znajdą, będą odgrywali trzeciorzędną rolę.

„Czas" stawia nam zarzut, że chcemy się ograniczać do ciasnego podwórka. Jest to całkowicie błędne. Uważamy, że członkowie przyszłego obozu narodowego będą się rekrutować z najrozmaitszych organizacji, m. in. będą się rekrutować w bardzo szerokim zakresie ze Stronnictwa Ludowego. Byłoby rzeczą najbardziej pożądaną, gdyby Stronnictwo Ludowe weszło do przyszłego obozu narodowego, jako całość, stając się jednym z podstawowych filarów tego wielkiego gmachu politycznego.

Ze strony konserwatystów spotkamy się odrazu z zarzutem, że Stronnictwo Ludowe jest organizacją, pozostającą pod wpływami masonerii. Niewątpliwie w Stronnictwie Ludowym są masoni, ale czyż konserwatyści mogą z całą pewnością twierdzić, że nie ma ich wśród konserwatystów? Jeśli zaś uważamy, że konserwatyści nie będą odgrywali istotnego znaczenia w przyszłym obozie narodowym, to nie dlatego, że wśród nich są masoni, tylko, że nie mają zrozumienia dla zagadnień społecznych. Chcemy bowiem wierzyć że przemiany w duchu narodowym, jakie się w społeczeństwie odbywają, usuną w niedługim czasie wpływy masońskie ze wszystkich ugrupowań Polski.

Niestety proces kształtowania się stosunków politycznych odbywa się powoli. Niestety, dziś jeszcze nie doroślismy do tego, by stworzyć jednolity nowoczesny obóz narodowy. Dzisiejsze warunki polityczne wymagają jednak przyśpieszenia procesu koncentracji narodowej.

J. K.

Huragan we Francji

PARYŻ, 10. 8. W ciągu ostatnich 24 godzin szalały w wielu departamentach francuskich gwałtowne burze połączone z ulewnymi deszczami i wichurą. **Straty wyrządzone przez burze są bardzo poważne.** W miejscowości Tourcaing od wybuchu pioruna spłonęła prawie połowa miasteczka. Ogień szerzył się z tak wielką szybkością, że straż pożarna musiała ograniczyć swą działalność do niedopuszczenia przerzucenia się ognia na inne dzielnice.

W miejscowości Paimpol spłonął od uderzenia pioruna kościół, który był uznany za zabytek narodowy.

W okręgu Anhusson huragan zniszczył urodzaje. Straty są bardzo poważne.

W departamencie Yonne spłonęło szereg osiedli i domów mieszkalnych na wsi. Droga z przełęczy Iseran w Alpach została zatarasowana na skutek obsunięcia się wielkich zwałów kamieni.

Umiarkowane zachmurzenie

Możliwe burze

Przewidywany przebieg pogody w dn. 11 b. m.: pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu przeważnie umiarkowanym. W południowo wschodniej części kraju w godzinach rannych możliwy deszcz. W ciągu dnia **na całym obszarze skłonność do burz. Słabe wiatry wschodnie.**

SIERPIEŃ

11

CZWARTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—14	19—9
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
18—48	4—33
Dł. dnia	Ubyło
14—55	1—50

Dziś św. Tyburcjusza

Jutro św. Klary

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o 4 i 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona"

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedja Dovala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „matura" Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O g. 8 wiecz. komedia muzyczna „Na fali eteru" p. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benitą, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesaal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Ostatni Mohikanin" i „Szpital lalek".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA: „Dama kameliowa".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęscia"

KOMETA: „Dziś i zawsze" i rewia

MARS: „Złoto na ulicy".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata".

PRAGA: „Jedna z tysiąca" i „Postrach opery"

PRASKIE OKO: „Pat i Patachon w raju" i „W zamieci ognia"

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień".

SOKÓŁ: „Dziewczątko z Variete" i „Wycieczka w góry"

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

Prasa o zbożu

TRZEBA UŻYĆ TEGO KLUCZA

„Mały Dziennik" pisze:

Przeżywamy znowu kryzys zbożowy — ściślej mówiąc, kryzys cen na zboże. Ten sam, pod którego obuchem tyleśmy ciężkich lat spędzili, zanim nie przyszła poprawa, która jednak niestety trwała tylko dwa lata. Nie było troski o ceny zboża w lecie 1936, kiedy koniunktura światowa stała pod znakiem wybitnie zwyżkowym, oraz w lecie 1937, gdy przy pogarszającej się już sytuacji zagranicznej mieliśmy jednak urodzaj tak słaby, że zgodnie z naturalnym prawem ekonomicznym o podaży i popycie ceny w Polsce trzymały się nadal dość mocno.

W tym jednak roku ta przypadkowa klapa bezpieczeństwa przestała działać: urodzaj mamy dobry, część zbiorów musimy wywozić, jesteśmy więc znowu zależni od ceny światowej. Cena ta zaś jest teraz okrągło o jedną trzecią gorsza, niż przed rokiem i zrównała się ze stanem z lata 1936 — z tą tylko różnicą, że gdy wtedy nadchodziła duża poprawa, to obecnie trzeba się liczyć z tym, że na rynkach światowych wskutek silnej konkurencji państw wywożących zboże ceny nadal będą słabe.

Tak wygląda międzynarodowe tło naszej obecnej sytuacji rolniczej. Jak wiadomo, sytuacja tą wyraża się cyframi: 14 zł za 100 kg zboża i niewiele ponad 20 zł. za pszenicę (i to na giełdach, bo w handlu miejscowym ceny są niższe). Jest to więc o jedną trzecią mniej niż przed rokiem, gdy rolnik mógł mówić, że mu się produkcja opłaca. Obecnie ceny są znowu nieopłacalne, rolnik mniej otrzymuje niż włożył, przed wsią staje znowu niepokojąca perspektywa kryzysowych trudności, a pośrednio staje przed całym krajem. „Hat der Bauer Geld, hat's die ganze Welt" (Jeśli chłop ma pieniądze, to ma je cały świat), mówi niemieckie przysłowie. Teraz zaś grozi stan rzeczy taki, że chłop pieniędzy nie będzie miał.

TRUDNO PISAĆ

„Goniec Warszawski" pisze:

Niezmiernie jest trudno pisać o tej sprawie, jeśli się chce, aby do rąk czytelników dotarło słowo drukowane, a nie biała plama. Równocześnie zaś nie można o niej nie pisać, nie ma bowiem w tej chwili żadej innej równie aktualnej, pilnej i ważnej.

Chodzi o naszą politykę zbożową. I chodzi o nastroje wśród rolników, o ich uspokojenie. Sama ceduła giełdowa, wykazująca stały ruch cen w dół, nie kwalifikuje się do tego celu, ale nie kwalifikowałoby się również przemilczenie tych rzeczy na łamach prasy — to bowiem ułatwiłoby tylko robotę żywiołom lubiącym spekulacyjne łowienie ryb w mętnej wodzie.

NASTROJE ROLNIKÓW

W tej zaś chwili aktywność czynników jest niezwykle zaostrzona. Powinni o tym pamiętać rolnicy, zdając sobie zarazem sprawę także i z tego, że najlepszymi sprzymierzeńcami spekulacji są... oni sami, o ile dadzą się ponosić nerwom i nerwowym nastrojom.

W tej chwili bowiem, gdy ceny krajowe już się zrównały ze światowymi, do dalszej ich obniżki nie ma żadnej racjonalnej podstawy — poza jednym chyba czynnikiem: masową paniczną podażą. Ale uniknięcie tej nadmiernej panicznej podaży wychodzącej tak dotkliwie na szkodę producentów, zależy od siły nerwowej samych właśnie producentów. No i od ich należytego orientowania się z jednej strony w horoskopach rynkowych, z drugiej w państwowej polityce zbożowej.

OD KIEDY?

Prędzej czy później, w każdym razie skończyć się musi na zwiększeniu aktywności naszej polityki zbożowej. Może zresztą jesteśmy już od tej chwili nawet niedalecy. Wprawdzie po piątkowej konferencji prezesa izb i organizacji rolniczych p. Sobczyka u wicepremiera Kwiatkowskiego doniosło jedno z pism („C. G. H."), iż rząd nie widzi jeszcze w tej chwili powodu do interwencji jednakże dochodzące nas informacje zapowiadają wręcz przeciwnie, iż interwencja rządowa na rynku nie każe już długo na siebie czekać.

Zdaje się, że oficjalny komunikat, wyjaśniający zamiary rządu, mógłby bardzo dodatnio wpłynąć na sytuację na rynku zbożowmy.

Czas najwyższy usunąć żydów

Wymówienie pracy pracownikom Izby Przem.-Handl. w Wilnie

Cały personel Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie otrzymał 3-miesięczne wymówienie pracy. Zarządzenie to nie dotyczy kierowników działów: pp. Szyszkowskiego (dział towarowy), Tańskiego (dział sprawozdawczo-prasowy i statystyczny) i żydów: Braza (dział podatkowy), Nogida (dział prawny) i Kronika (dział drzewny).

Wymówienie pracy personelowi Izby związane jest z redukcją uposażenia. Dziwnym jest, że obniżka ta nie będzie dotyczyła kierowników działów, których wynagrodzenie miesięczne waha się od 800 do 1.000 złotych.

Na marginesie tej wiadomości warto przypomnieć, że należy wreszcie usunąć z tej instytucji żydów, których ilość już conajmniej jest nieproporcjonalna w stosunku do pracowników chrześcijan.

Wileńska Izba, jak o tym obszernie pisaliśmy, jest jedyną w Polsce posiadającą większość żydowską. Czas najwyższy odżydzić nasz samorząd gospodarczy. A sposobność ku temu, w związku z wymówieniem pracy nadarza się doskonała, przynajmniej jeśli chodzi o przeciwników Czasu..

Strajk murarzy zakończony

W Łodzi zakończony został strajk murarzy kanalizacyjnych, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, trwający około 2-ch tygodni. Związki zawodowe z kolei podjęły akcję o wyrównanie płac dla innych gałęzi robotników sezonowych.

Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu

Piątkowy koncert o godz. 21.10 zapowiada się bardzo atrakcyjnie, na co wskazuje choćby sam jego tytuł „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu". Będą to pieśni naprawdę zapomniane, bo skomponowane przez ks. Kazimierza Lubomirskiego, które go już samo nazwisko jako kompozytora mało znane jest szerokim kołom, nawet muzycznie wykształconej publiczności. Audycja ta należy do interesującego cyklu „Piosenki dawnych czasów"; opracował ją Stanisław Wasylewski.

Ofiary

Na kupno konia dla biednego rolnika narodowca, któremu padł koń, złożyli:

Cz. Kujałowicz zł. 2.—, J. Ciecierski zł. 2.—, B. Kopczyński zł. 1.—, A. Kucharska zł. 1.—, K. Wolff zł. 1.—, H. Wysokiński zł. 1.—, J. Wyszyński zł. 2.—, A. R. zł. 2.—, T. Pietkiewicz zł. 2.—, ks. Wierzbicki zł. 3.—, J. Romaniuk zł. 2.—, J. Trószyński zł. 1.—, J. Kwiecińska zł. 1.—, J. Korolec zł. 2.—, J. Bobiński zł. 1.—.

„The Economist" o Polsce

Polska posiada pozycję kluczową na mapie Europy i świata

Czołowe angielskie pismo gospodarcze „The Economist" w obszernym artykule omawia sytuację wewnętrzna Polski. Przytaczamy z niego ustępy bardziej znamienne i... cenzuralne.

ZAGADKA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Punktem wyjścia rozważań angielskiego dziennika jest sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Polski, którą charakteryzuje on w sposób następujący:

„Położona pomiędzy Niemcami a Sowietami i pomiędzy Sowietami a Czechosłowacją, Polska posiada obecnie w stopniu wyższym niż kiedykolwiek sytuację kluczową na mapie Europy i świata. Dyplomaci kontynentu pragnęliby wiedzieć, jak się do ich kombinacji politycznych ustosunkowuje Polska. Sam tylko fakt podróży płk. Becka (który był w Norwegii i na Łotwie poszukując sprzymierzeńców dla swej nie tyle proniemieckiej czy prorosyjskiej ile raczej wymierzonej przeciw Lidze Narodów polityki zagranicznej), nie pozwala wyświetlić tego tajemniczego zagadnienia, na które odpowiedzi szukać należy również w rozwoju wypadków wewnątrz Polski.

UZASADNIONY SCEPTYCYZM

Przechodząc do analizy stosunków wewnętrzno - politycznych, pismo przypomina deklarację płk. Koca i cytujac oświadczenie marsz. Rydza Śmigłego, że „czasy przywilejów skończyły się" — kreśli na tym tle następujące uwagi:

W ciągu 9 lat, które upłynęły od zamachu stanu z maja 1926 roku do śmierci Marsz. Piłsudskiego, a maju 1935 r. legioniści, którzy wraz z Marszałkiem Piłsudskim walczyli o niepodległość Polski, uzyskali stanowisko dominujące, które umocnili nową konstytucją, ogłoszoną przed samą śmiercia Marsz. Piłsudskiego...

Naród przyjął oświadczenie o zerwaniu z przywilejami ze sceptycyzmem, który później okazał się uzasadniony. Ogólną reakcją na samą deklarację było oczekiwanie, co będzie dalej, a tym czasem na razie wielu, a może nawet większość, zareagowała biernym oporem przeciw panującemu reżimowi.

W konkluzji „The Economist" stwierdza: „Problem przyszłości politycznej Polskiej nie ruszył tedy właściwie z miejsca".

POLSKA WRÓCI DO „DEMOKRACJI"

Mówiąc o przyszłości autor twierdzi, że „jeżeli pokój utrzyma się jeszcze przynajmniej przez 10 lat, to Polska powróci do bardziej demokratycznej formy rządu", która będzie czymś pośrednim między skrajnym liberalizmem z lat 1920 — 1926, a „kierowaną demokracją".

Pismo dochodzi do wniosku dalej, że system totalny w Polsce nie przyjąłby się, gdyż „Polacy są narodem trudnym do stotalizowania". Jako argument na poparcie tej tezy czytamy, że... „policja lata całe próbowała nauczyć mieszkańców Warszawy trzymania się przepisów o ruchu ulicznym, ale zdaje się, że obecnie usiłowania te porzuciła, jako beznadziejne".

Niemniej znamienne uwagi kreśli pismo angielskie o ludowcach:

Chłopi są obecnie silni, gdyż są zjednoczeni. A są zjednoczeni, ponieważ znajdują się w opozycji. Gdyby im zaproponowano utworzenie rządu, to jedność ich prysłaby napewno. Nie ulega wątpliwości, że strajk chłopski z sierpnia ub. r... zrobił... głębokie wrażenie.

CHWIEJNA RÓWNOWAGA

Zakończenie rozważań pisma angielskiego brzmi:

O przyszłej polityce zagranicznej Polski nie można oczywiście dzisiaj powiedziec nic stanowczego. Wtłoczona pomiędzy dwie potęgi militarne jest Polska z konieczności oportunistką. Główną jej dążnośc stanowi samozachowanie a metody, które w tym celu stosuje, muszą się zmieniać w zależności od tego skąd w danej chwili grozi największe niebezpieczeństwo

Mimo to — w polityce zagranicznej zarówno jak i w wewnętrznej — istnieje chwiejna równowaga pomiędzy tymi, którzy posiadają władzę, ale nie nieograniczoną, a tymi, którzy nie będąc u władzy stanowią jednakże właściwy fundament siły narodu. W każdej przyszłej wojnie Polska będzie się starała zachować neutralność. Niewiadomo tylko, w czyim interesie będzie ona neutralna. Jest wysoce prawdopodobne, iż zadecydują o tym raczej okoliczności niż pragnienia Polski.

Trudno jest polemizować z każdą uwagą, z każdym mylnym sądem pisma angielskiego, choć wśród tych rozważań nie brak jest również uwag słusznych. Przytaczamy ten głos, jako ciekawą opinię o roli Polski i naszych stosunkach wewnętrznych.

Dyskwalifikacja dżokeja pchnęła go do samobójstwa

(JK) W Lublinie na torze wyścigowym sensację wywołało samobójstwo dżokeja, 31-letniego Jana Kawalca, który odebrał sobie życie, wieszając się. Rozpaczliwy krok denata, znaneg ow sferach wyścigowych, jako dobrego fachowca, spowodowała dyskwalifikacja i pozbawienie przez komisję techniczną (na wniosek właściciela stajni) na okres 2 lat prawa brania udziału w biegach. Stało się to po jakoby „zrobionym" przez Kawalca biegu.

Krwawa masakra na zabawie
2 zabitych, 1 ranny

We wsi Ostrożeń (pow. garwoliński) na zabawie tanecznej wynikła bójka między uczestnikami zabawy. W czasie bójki zostali zabici nożami 19-letni Stanisław Skwarek i 25-letni Stanisław Woźniak. Brat Skwarka — Stefan — został ciężko ranny.

Sprawcy zabójstwa: Bolesław Jakubaczek i Bolesław Kania zostali aresztowani.

Odzyskała świątynię
ludność katolicka

Trwający od kilku lat proces rewindykacyjny o zwrot rzymsko katolickiego kościoła w Pohoście Zaharodzkim został zakończony i ludność katolicka odzyskała świątynię. Kościół ten w r. 1863 został skonfiskowany i do tego czasu pozostawał w rękach ludności prawosławnej.

Praca dla pracowników
malarskich

Kilkunastu pracowników malarskich chrześcijan znajdzie pracę od zaraz. — Zgłoszenia kierować bezpośrednio do koła Związku Polskiego w Chełmie — Lubelska 75.

Smierć dwóch chłopców pod przewróconym samochodem

(AP) Na ławie oskarżonych w sali XI sądu okręgowego, zasiadł właściciel samochodu transportowego, Srul Birnbaum oraz szofer Eugeniusz Malczenko, oskarżeni o nieumyślne spowodowanie śmierci dwóch chłopców.

Czwartego sierpnia r. ub. szosą Warszawa — Radom jechał samochód „Chevrolet"; wiozący duży ładunek towaru do Radomia. Samochód prowadził dwukołową przyczepkę. Przed wsią Wygoda (pow. błoński), szofer, jak twierdzi, zauważył z lewej strony szosy jakąś dziewczynkę, która gwałtownie rzuciła się w poprzek jezdni, chcąc przed samym samochodem przebiec na drugą stronę. Szofer gwałtownym skrętem kierownicy uniknął przejechania, jednak przeładowana przyczepka przewróciła się i pociągnęła za sobą samochód. Spod przewróconego samochodu odzywały się jęki dwóch przygniecionych chłopców Jana Przybyszewskiego i Abrama Goldfarba, którzy stali akurat na brzegu szosy. Natychmiast pospieszono im z pomocą i przewieziono do szpitala, gdzie zmarli.

Poza oskarżeniem prokuratury wystąpił z powództwem cywilnym ojciec 8-letniego Przybyszewskiego, domagając się tytułem strat moralnych 15.000 zł. i zwrotu kosztów pogrzebu 540 zł.

WIADOMOŚCI Z TORU

Częściowe wyniki gonitw z czwartku, 10 sierpnia

GON. 1. Dyst. 2800 m. Nagr. 1200 zł. Płoty. 1) Irresistible, p. Rostworowski, 2) Indus (47,5), 3) Bobrujsk (16,5), Wygr. w 3 min. 15,5 s. łatwo 3,5 dł. Tot. 6,50. Porządkowy 32 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr, 1200 zł: 1) Palamis ż. Puls, 2) Pirandello (8), 3) Styl (48,5), 4) Momus II (39,5). Wygr. w 1 min. 40,5 s. łatwo o 1 dł. Tot. 17,50, franc 6.50 i 5.50 zł, Porządkowy 43 zł.

GON. 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 1500 zł: 1) Aigokeros ż. Kusznieruk, 2) Fenszek (13,5), 3) Joyeuse (8). Wygr. w 1 min. 41 s. pewnie o 1,5 dł. Tot. 33. Porządkowy 201 zł.

GON. 4. Dyst. 1600 m. Nagr. 2,000 zł: 1) Neon ż. Nicole, 2) Łuk (19,5), 3) Bouboule (15,5), 4) Peryskop (83,5). Wygr. w 1 min. 38,5 s. łatwo o 1,5 dł. Tot. 9.50, fr. 7 i 7,50 zł. Porządkowy 63.

GON. 5. Dyst. 1100 m, Nagr. 1800 zł; 1) Sumatra II, ż. Dorosz, 2) Kniaź (44,5), 3) Przyłbica (24,5), 4) Aksum (164,5), 5) Tamar (51). Wygr. w 1 min. 7 s. w walce o szyję. Tot. 7 zł., fr. 5.50 i 8.50. Porządkowy 59 złotych..

DZIEŃ W POLITYCE

POWRÓT P. PREZYDENTA

P. Prezydent Mościcki powraca w tych dniach z Laurany i po krótkim pobycie w stolicy spędzać będzie resztę lata w Spale.

Wczoraj odwiedził P. Prezydenta w Lauranie gen. Coselschi (Polak z pochodzenia) i wręczył mu jako dar od włoskiego związku ochotników — brązową wilczycę rzymską.

PŁK. KOC ODZNACZONY

Zarządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej datowanem w Lauranie dn. 28 lipca odznaczeni zostali złotym Krzyżem Zasługi m. in.: posłowie na Sejm — Mieczysław Augustyniak, Edwin Wagner i Leopold Tomaszkiewicz, inż. Zygmunt Karaffa - Kreuterkraft, b. pods. stanu Adam Koc, prezes dr. Feliks Maciszewski w Poznaniu, gen. bryg. Kazimierz Schally i inni, wśród których znajduje się kilkunastu księży.

NARODOWI SOCJALIŚCI IDĄ W TEREN

Donoszą nam z Łodzi, że odbyła się tu w tych dniach konferencja działaczy t. zw. Stronnictwa Narodowych Socjalistów. Postanowiono „pójść z agitacją" na tereny b. kongresówki.

PRZED ŚWIĘTEM LUDOWCÓW

Chłopi, zorganizowani w Stronnictwie Ludowym na terenie województwa kieleckiego, wykazują niezwykle żywą działalność. Na terenie całego województwa praca przygotowawcza do uroczystości „Czynu Chłopskiego" wre bez przerwy. Uroczystości odbędą się we wszystkich powiatach województwa kieleckiego.

Policja Państwowa aresztowała sekretarza zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego p. Świątka.

Stronnictwo Ludowe urządziło w rejonie podwarszawskim w dniu 7 bm. czternaście zebrań w 10 gminach, na których omawiano przygotowania do uroczystości 15 sierpnia. Zebrania odbyły się w Dawidach, Ostrówku, Nowej Woli, Wiązownie, Lipkowie, Czosnowie, Dużej Opaczy, Klaudynie, Kapustach, Nowych Koczargach, Wojcieszynie, Chylicach, Tarczynie i Woli Mrokowskiej.

ARTYKUŁ GEN SIKORSKIEGO

W prasie francuskiej ukazał sie artykuł gen. Sikorskiego p. t. „O ile i znaczeniu armii francuskiej w Europie dzisiejszej. Artykuł ten spotkał się z echem w prasie belgijskiej i angielskiej. Był on transmitowany przez niektóre radiostacje.

POGŁOSKI O P. MIEDZIŃSKIM

W kołach politycznych uporczywie podtrzymują pogłoskę jakoby — wicemarszałek płk. Bogusław Miedziński miał jednak przejść do dyplomacji.

Według tych pogłosek, płk. Miedziński obejmuje placówkę w Londynie, a nawet, jak głosi druga wersja, zostanie wiceministrem spraw zagranicznych, w wypadku, gdy wiceminister Szembek obejmie placówkę przy Watykanie. Gdyby p. Miedziński przeszedł do dyplomacji, zaprzestałby zajmować się polityką wewnętrzna.

POSŁOWIE RADZĄ W KRAKOWIE

W Krakowie obradowała w tych dniach grupa posłów demokratycznych pod przewodnictwem wicemarszałka Kwaśniewskiego.

ZJAZD MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

W pierwszych dniach września obradować będzie w Częstochowie ogólnopolski Zjazd Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej. Zjazd powezmie uchwały społeczne.

Ankieta ochotnicza

Setki tysięcy b. żołnierzy

żądają sprawiedliwości

Każdy dzień trwania ankiety potwierdza konieczność poruszenia spraw ochotniczych. Oto dziś notujemy głos p. J. S., omawiający znaczenie ankiety dla b. ochotników.

PO OSIEMNASTU LATACH

Po osiemnastu latach zapomnienia odżyło znowu zagadnienie unormowania praw ochotniczych. Na łamach „ABC", pisma ideowego, które walczy o Polskę Wielką, które doceniło wagę kwestii ochotniczej, rozpoczęła się walka o postulaty ochotników z r. 1918 — 20.

Wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby sprawa tak żywotna, dotycząca setek tysięcy b. żołnierzy Rzeczypospolitej została przez długi czas nie załatwiona.

I pomimo przestrzeni czasu nie straciła nic ze swej mocy i aktualności, a dowodem niechże będzie niespodzianie liczny udział w ankiecie b. ochotników, którzy w nadsyłanych listach podają b. cenne spostrzeżenia, gromadząc argumenty w swej wadze tak doniosłe, że nie sposób im się oprzeć.

NIE CHCEMY KORZYŚCI MATERIALNYCH

Każdy z nas, ochotników, zdaje sobie sprawę, że nie można uzyskać za cenę naszej krwi, odniesionych ran, oddania się Wielkiej Idei — korzyści materialnych czy zapłaty, ale również nie ustaniemy w walce o słuszne prawa. — To też my, ochotnicy z lat 1918 — 20 nie żądamy nic więcej nad to, co uzyskali niepodległościowcy.—Nie chcemy zapłaty za nasze czyny. Odmówiono nam nawet tytułu uczestników walki o niepodległość, a przecież wszyscyśmy jednakowo walczyli, braliśmy udział w bitwach, które rozstrzygnęły o losach Państwa Polskiego.

Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, jaką krzywdę wyrządzono ochotnikom i pamięta, że nie wolno zaniedbywać niczego, nie wolno pominąć żadnego środka, któryby mógł dać zadośćuczynienie i naprawić zaniedbanie.

PRAWAMI OCHOTNIKÓW MUSI ZAJĄĆ SIE SEJM

P. Karol Morawski nadsyła nam memoriał sikerowany do Pana Ministra Spraw Wojskowych, w którym pisze, powołując się na stosunki w innych państwach Europy:

„Ochotników dziś nie można wyrzucać po za nawias historii, to ludzie czynu, którym należą się te same prawa co innym organizacjom niepodległościowym.

Inne państwa jak: Francja, Włochy, Niemcy, Anglia, troszczą się o byłych kombatantów wojennych. Tak też i ochotnicy Armii Polskiej powinni otrzymać te same prawa wywalczone krwią i trupami. A prawa byłych ochotników powinny być ustalone na najbliższej sesji sejmowej".

DUMNE WSPOMNIENIA

A tymbardziej łatwo jest spełnić postulaty ochotników, że są one nader skromne, że większość ochotników zawsze myśli przede wszystkim o Rzeczypospolitej, po tym o sobie. Oto jeszcze jeden głos ochotnika:

„Z dumą wspominam wszystkie przebyte trudy wojenne. I rad jestem, ze najdroższy skarb człowieka — zdrowie — złożyłem w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, w chwili, gdy Ojczyzna tego potrzebowała. Za utratę zdrowia przyznano mi rentę, która nie wystarczyła na skromne nawet utrzymanie. Zmuszony byłem szukać pracy, którą dostałem w służbie państwowej. Od 1923 roku zmagam się z życiem, męczę się. Służę jak mogę najwierniej Państwu. Do mojej duszy nigdy nie zagląda jasne światło życia. Młodości nie miałem. Zagłusza we mnie wszystko cierpienie fizyczne. Mając kilkadziesiąt procent utraty zdrowia (obecnie 45 proc.) muszę z siebie dać tyle, co dają inni przy 100 proc. zdrowiu. Pracuję i milczę w obawie by mi tej pracy nie brakło. Żadnych pretensji nigdy nie miałem i mieć nie mogę.

KRZYWDA

Od chwili ustanowienia Krzyża i Medalu Niepodległości, a w związku z tym przyznania różnych praw odznaczonym, czuję głęboki żal, że ochotników potraktowano po macoszemu, że zaliczono ich do kategorii niższej wśród obywateli, chociaż jednakowo bez reszty oddali swe siły Polsce, gdy tego zaszła potrzeba.

Zabierając głos w sprawie „Ankiety Ochotniczej" uważam:

1) Zbrodnią byłoby domagać się od Państwa zaopatrzenia pieniężnego w dzisiejszych niezbyt pomyślnych warunkach materialnych. Ustawodawstwo polskie poszło za daleko w sprawie zaopatrzeń niepodległościowców. Stan ten często demoralizująco wpływa na społeczeństwo, którego jednostki przyzwyczajają się do nieróbstwa. Widzę to szczególnie na wsi, gdzie się wychowałem od dziecka i gdzie żyję dotychczas.

2) Wszyscy ochotnicy z lat 1918 — 1920 powinni być zrównani w prawach do odznaczeń Krzyżem i Medalem Niepodległości z zasłużonymi w czasie do 11. XI. 1918 roku. Tego domaga się sprawiedliwość dziejowa. W[illegible]żnienie ochotników obok innych zasłużonych może się Polsce przydać teraz i w przyszłości. Jest to konieczne ze względów społeczno - państwowych i wychowawczych. Rażąca krzywda w pominięciu ocohtników w tej sprawie powinna być jaknajprędzej naprawiona.

3) Ochotnicy powinni być zrównani we wszystkich przywilejach z odznaczonymi Krzyżem i Medalem Niepodległości, z wyjątkiem zaopatrzenia pieniężnego, wzamian za co należałoby bezwzględnie zatrudnić wszystkich ochotników lub przyjść im z pomocą przy zorganizowaniu warsztatu pracy, aby na swoich placówkach mogli nadal służyć Państwu.

A służbę swoją napewno będą spełniać dobrze i sumiennie, tak, jak umieli ofiarnie i odważnie walczyć.

Czy księża powinni bywać

na zebraniach Rotary-Clubów

List ks. prałata Kwiatkowskiego

Otrzymaliśmy następujący list od ks. prałata Antoniego Kwiatkowskiego, który w całości drukujemy:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie sprostowania mylnej wiadomości, podanej w n. 219 z dn. 26.7. r. b. w poczytnym Piśmie Pańskim w artykule p. t. „Czym się interesują Rotarianie!" jego autor wyrażając zdziwienie z powodu mojej gościny w Rotary, ucieleśniony w postaci wygłoszonych przeze mnie dwóch referatów antykomunistycznych, dziwnie ją łączy z decyzją Kongregacji Konsystorialnej „o naleženiu i braniu udziału" w zebraniach Rotary wbrew rzeczywistości że do Rotary nigdy nie należałem i nie należę i że żadnego udziału w jego zebraniach nie biorę.

Zatem powyższą interpretację autora uważam za niefortunną, ponieważ w takim razie wszelka chęć walki z komunizmem po prostu staje się fikcją, podczas gdy ma być misją w pełnym znaczeniu tego wyrazu.

Raczy Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy mojego szacunku i poważania.

Ks. Antoni Kwiatkowski

Bardzo cenimy pracę ks. prałata Kwiatkowskiego w zakresie zwalczania komunizmu. Zgadzasię z tym, że walkę tę trzeba prowadzić we wszystkich środowiskach, nawet w takim środowisku jak Rotary-Club. Ale na tym terenie powinien naszym zdaniem wygłaszać kto inny, nie będący osobą duchowną. Mamy przecież w Polsce cały szereg obok ks. prałata Kwiatkowskiego zasłużonych badaczy zagadnień komunistycznych, że wymienię tu p. Henryka Glassa.

Fakt, że odczyty te wygłosił ks. prałat Kwiatkowski, pozwala rotarianom powoływać się na ten fakt, że „Rotary" nie jest organizacją antykatolicką i walczyć w ten sposób z decyzją Kongregacji Konsystorskiej, która brzmi, jak następuje:

„Kilku biskupów pragnąc spełnić sumiennie obowiązek pasterski, odniosło się do Świętej Kongregacji Konsystorskiej z zapytaniem: Czy ordynariusze mogą pozwolić księżom należeć do stowarzyszeń, założonych od niedawna, a noszących nazwę Rotary Klub, i czy mogą pozwolić im uczęszczać na zebrania Rotary Klubów? — Święta Kongregacja Konsystorska zważywszy sprawę, zawyrokowała:

— Nie, nie wypada tego czynić.

Dane w Rzymie w pałacu Świętej Kongregacji Konsystorskiej, dnia 4 lutego 1929 r.

C. Kardynał Perosi. Sekretarz Rafael C. Arcybiskup Tessaloniki Asesor".

Czy więc w tych warunkach udział ks. prałata Kwiatkowskiego w zebraniach warszawskiego „Rotary" może być usprawiedliwiony choćby tak szczytnym celem, jak wygłoszenie referatu anty -komunistycznego.

Od 1.IV.1939

Lekarze na wieś

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszona została ustawa z dn. 30 lipca br. o zmianie rozporządzenia Prezydenta RP. o wykonywaniu praktyki lekarskiej z 25 września 1932 r.

Ustawa ta wprowadza dla lekarzy zapisanych do izb lekarskich po dniu 1 kwietnia 1939 r. obowiązek 2-letniej praktyki w gminach wiejskich lub miastach, liczących poniżej 5.000 mieszkańców, spis których ustali minister opieki społecznej.

Od obowiązku 2-letniej praktyki wiejskiej wolne są osoby, które pozostawały przez 5 lat w czynnej służbie wojskowej w charakterze lekarzy wojskowych, albo które conajmniej przez 5 lat zajmowały stanowiska i oddawały się studiom teoretycznym lub praktycznym na jednej z klinik lub zakładów uniwersyteckich, w państwowym zakładzie higieny, bądź w szpitalach, wyznaczonych przez ministra opieki społecznej.

Duff Cooper w Gdańsku

GDAŃSK, 10. 8. Dziś o godz. 10.30 zawinął do portu gdańskiego jacht admiralicji brytyjskiej „Enchantress".

Ciekawy zabytek architektury

W czasie przeprowadzania remontu jednego z domów przy ulicy Sukienniczej w Toruniu po odbiciu tynku okazało się, że dom stanowi nadzwyczaj ciekawy zabytek architektury gotyckiej z 14-go wieku. Kustosz miejski zajął się konserwacją budynku.

„Przede wszystkim unikajmy pogorszenia"

„Lepsze byłyby już wzory klasyczne"

Wywiad „Polityki" z prof. Krzyżanowskim

Ostatni numer „Polityki" przynosi wywiad z prof. Adamem Krzyżanowskim na temat naszego położenia gospodarczego.

UMIAR W PODATKACH

Prof Krzyżanowski powiedział:

— Dzisiaj, proszę Pana, zaleciłbym ten sam umiar w nakładaniu podatków, ale pragnąłbym to zalecenie rozszerzyć. Od czego zależy trwałość koniunktury w Polsce? Od inwestycyj. Od ich rozmiarów, produkcyjności, należytego wyboru, właściwego wykonania. Wobec stanu naszego rynku pieniężnego i kapitałowego, jesteśmy skazani właściwie wyłącznie, jeśli chodzi o inwestycje prywatne, na to co Niemcy nazywają „Selbstfinanzierung", na ich finansowanie z bieżących zysków. Dodam, że inwestycje prywatne, o ile w nie włączyć renowacje, amortyzacje, konieczne remonty etc. wielokrotnie przewyższają inwestycje publiczne. W wielu wypadkach są też bardziej produktywne. Zamierania inwestycyj prywatnych nie zastąpi zwiększone dawkowanie inwestycyj publicznych, co zresztą odbija się ujemnie na budżecie, a to też oddziaływuje ujemnie na koniunkturę.

W OBRONIE PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Obecna polityka rządu w tym względzie wydaje mi się chwiejna. W odniesieniu do rolnictwa rząd stanął na stanowisku, że należy dążyć do ceny opłacalnej. Nie będę przesądzał o ile proponowane środki będą wystarczające. Zwłaszcza rozszerzając kredyty zastawowe rząd może, m. zd., tendencję zniżkową cen zboża zahamować. Nie widzę jednak tej samej troski o opłacalność cen w stosunku do cen przemysłowych. Bardzo znamiennym jest przykład ostatniej przymusowej obniżki ceny przędzy bawełnianej. Produkcja przędzy była ostatnio rentowna. Wskutek tego przędzalnicy robili w ostatnim roku znaczne inwestycje: ilość wrzecion stale wzrastała. Przymusowa obniżka ten pęd inwestycyjny powstrzyma.

PRZEPOWIEDNI UNIKAM

— Przepowiedni unikam. Sądzę, że w dzisiejszych czasach nikt nie może z pewnością przewidzieć, co będzie za rok. Zbyt wiele elementów, m. in. czysto politycznych, międzynarodowych jest w grze. Można tylko dość ogólnikowo powiedzieć, że rozmach naszej koniunktury ostatnio zmalał. Mamy pewną stagnację. Przede wszystkim unikajmy pogorszenia. Pamiętajmy, że w kraju tak przeciążonym podatkowo, jak Polska, o tylu wydatkach koniecznych, a nieproduktywnych, okresy koniunktury są rzadkie i krótkie. Bez jakichś zastrzyków z zewnątrz w postaci czy to dopływu kapitału zagranicznego, czy jakiejś nieprzewidzianej koniunktury exportowej, czy jakiegoś uspokojenia politycznego na świecie, detezauryzacji złota, silnej zwyżki cen światowych, trudno sobie wyobrazić np. wzrost naszego wskaźnika produkcji w tempie analogicznym do tempa z 1937 r. Ale, powtarzam, wydaje mi się, że rząd może właściwą polityką zapobiec pogorszeniu. Tak samo zresztą, jak błędną polityką może to pogorszenie przyśpieszyć i pogłębić. W szczególności uważałbym za wysoce niepożądane, by rząd, zbytnio przejęty deficytem bilansu handlowego, w trosce o bilans płatniczy wstąpił na drogę ultra - interwencjonizmu, ścinając import, forsując wszelkimi siłami export, wprowadzając autotarkię. Lepsze już byłyby wzory klasyczne...

Czy taka ostrożna polityka, zalecana w „Polityce" przez prof. Krzyżanowskiego zdoła zlikwidować nędzę w Polsce, to więcej, niż wątpliwe.

Głos prof. Krzyżanowskiego, to głos schodzącej do grobu ekonomii liberalnej, która wielkim zd[illegible]rzeniom dnia dzisiejszego nie [illegible]mie przeciwstawić nic [illegible] strożności.

Wybory samorządowe nadchodzą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rola ta jednak może być niemal decydująca na szerokich połaciach Małopolski, południowej Kongresówki i Wielkopolski.

LISTY SANACYJNE

Stronnictwo Pracy poza paroma miastami na Górnym Śląsku, nie odegra roli.

Najtrudniej jest ocenić wyniki, jakie osiągną grupy sanacyjne. Wyniki te bowiem będą zależały od szeregu przyczyn zupełnie nieobliczalnych, wykraczających poza normalne ramy przewidywań wyborczych. Trudno się spodziewać, by obóz sanacyjny poszedł jednolity do wyborów. Przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że będziemy mieli dwie albo nawet trzy listy sanacyjne. Oddzielnie pójdą sławkowcy z konserwatystami, starając się przyciągnąć do siebie różne grupki nawe spoza obozu sanacyjnego, które miałyby dla nich robić nastrój w społeczeństwie. Są tendencje, że grupa ta wystąpi pod szyldem narodowym, nie akcentując jednak oczywiście haseł społecznych. O ile z tych czy innych przyczyn, szyld narodowy okaże się dla nich niemożliwy, to pójdą pod szyldem fachowym.

NAPRAWA

Druga lista sanacyjna będzie listą ozonową. Dużą rolę na tej liście będą odgrywali różni działacze naprawiacy, gdyż „Naprawa" rozporządza szerokim sztabem ludzi. Ta lista będzie występowała pod szyldem umiarkowanie narodowym, akcentując również w sposób umiarkowany konieczność pewnych reform społecznych.

Poza tym mogą się zdarzyć jeszcze trzeciego rodzaju listy sanacyjne, o ile demokraci sanacyjni nie poprą list socjalistycznych. W każdym razie tylko „cud" może zapewnić większe powodzenie wszystkim listom sanacyjnym.

PPS I KOMUNIŚCI

Z ugrupowań lewicowych większe szanse posiada PPS, pod której szyldem w wielu wypadkach będą występowali komuniści. Niewiadomo bowiem, czy komuniści wystąpią z samodzielnymi listami wyborczymi. Jeśli nie wystąpą, to listy PPS mogą mieć zapewniony sukces w szeregu miastach, a nawet na pewnych obszarach również przy wyborach miejskich.

RUCH NARODOWO - RADYKALNY

Pozostaje jeszcze jeden czynnik. To ruch narodowo - radykalny. W tej chwili nie chę się bawić w przewidywania, gdyż ruch ten nie brał jeszcze udziału w żadnych wyborach na większą skalę. Takie jednak fakty, które miały miejsce w 1934 r. — kończy nasz rozmówca — że samorzutnie stawiane listy narodowo-radykalne potrafiły osiągnąć większość głosów, jak np. w Żychlinie — każe się spodziewać niespodzianek, które mogą być przykre dla szeregu innych partnerów.

Po przebyciu 300 klm.

szybowiec polski lądował na Morawach

MOR. OSTRAWA, 10. 8. O godz. 17.15 wylądował w Karlinie koło Kyjowa (w południowych Morawach) Zygmunt Brzeski, na szybowcu sportowym typu S. G. 3 bis.

P. Brzeski odbywał lot wyczynowy z ramienia szkoły szybowcowej Węgoborze w Nowym Sączu w ramach premiowanych zawodów szybowcowych, organizowanych przez Aeroklub R. P. Lądowanie odbyło się bez wypadku.

P. Brzeski zgłosił się u władz czeskich i przebywa obecnie w Nasadlevicy pod Kyjowem w odległości 30 km. od Brna. Odległość, którą przeleciał p. Brzeski wynosi około 290 do 300 km.

Obecnie czynione są starania u władz czeskich celem przewiezienia szybowca na lotnisko celne w Brnie i ewentualnie dalsze holowanie do Polski.

Przykład godny naśladowania

Węgry likwidują dzienniki masońskie

W prasie węgierskiej dokonywują się obecnie pewne zmiany godne uwagi: przestały mianowicie wychodzić dwa pisma „Magyar Hirlap" i „Nemzet". Obydwa pisma były organami masońskimi. W drugiej połowie sierpnia zacznie wydhodzić nowy dziennik p. t. „Magyar Nemzet". Ma to być organ niezależny o nastawieniu wybitnie chrześcijańskim.

Kiedy to w Polsce zacznie się likwidować pisma masońskie?

KRONIKA KUPIECKA

Całą Polskę objęła
akcja osiedleńcza Zw. Polskiego

Ukazało się ostatnio sprawozdanie Związku Polskiego, obejmujące prace wykonane od chwili powstania Związku aż do pierwszego zjazdu. Zasięg p ac Związku jest naprawdę imponujący. Zarówno w dziedzinie organizacyjnej, propagandowej i osiedleńczej Związek zdołał ogarnąć całą Polskę wszędzie ułatwiając kupcowi polskiemu walkę z elementem żydowskim.

Szczególnie doniosłe znaczenie zarówno dla obrony Kresów Wschodnich przed obcymi wpływami, jak i dla rozszerzenia rynków zbytu kupiectwa polskiego jest akcja osiedleńcza. Wobec stwierdzenia faktu, że Wielkopolska i Pomorze mają nadmiar kupiectwa rdzennie polskiego, a na Kresach Wschodnich i ziemiach centralnych olbrzymią przewagę ma element żydowski, Zw. Polski zdecydował się prowadzić akcję przesiedlania kupców z Ziem Zachodnich na tereny zagrożone w polskim stanie posiadania.

Drogą ankiet i korespondencji z prywatnymi informatorami zdołano odtworzyć mapkę potrzeb, zarejestrować gdzie pomoc związku jest najkonieczniejsza. W prowadzeniu samej akcji osiedleńczej ogromną trudność stanowiło zawsze zdobycie odpowiedniego lokalu handlowego. Z jednej strony zorganizowana kontrakcja żydostwa, z drugiej bierność społeczeństwa polskiego, utrudniły pracę.

Zdołano jednak i te trudności przezwyciężyć. Niezwykle ważnym warunkiem dobrych wyników akcji, było to, aby przesiedleńcy stanowili naprawdę wartościowy element.

To też, rozpatrując podania kandydatów na wyjazd, Zw. Polski brał pod uwagę nie tylko posiadanie odpowiedniego kapitału i fachowość, ale wartości moralne kupca uczciwość, energię, ofiarność. Kupiec polski na kresach musi być bowiem pionierem handlu polskiego i należycie spełniać swą trudną, pionierską pracę.

Zw. Polski prowadził kartoteki podzielone na 142 pozycje branżowe, przy czym ma posegregowane informacje zarówno według branż jak i według miast. 600 mężów zaufania Związku udziela kandydatom na przesiedlenie informacji. W roku 1937 udzielono takich informacji 4000 listownie 3200 ustnie. Jak wynika z zestawienia kartoteka Centrali Związku Polskiego posiada już opracowane pod względem potrzeb 494 miasta.

Zamieszczona w sprawozdaniu Związku mapka obrazuje dobrze jego wysiłki. Związek naprawdę może być dumny, że sieć osiedleńcza pokryła całą Polskę.

Przedstawicielem firmy polskiej
nie może być żyd

Od jednej z naszych Czytelniczek otrzymujemy list następujący:

Firma A. Sentkowski Poznań—Przemysłowe Zakł. Rybne jakkolwiek jest firmą chrześcijańską, posługuje się przedstawicielem żydem na Warszawę — Eisenberg i Gurfinkel, ul. Ptasia 4. Niejednokrotnie zwracały się polskie firmy o bezpośrednią dostawę — chcąc ominąć żyda — kierowano wszystkich bez wyjątku do przedstawiciela, wyżej podanego.

Ten stan rzeczy trwał do tej pory.

Kupcy hurtownicy, jak i detaliści, chrześcijanie, postanowili ten stan rzeczy zmienić, i zwrócić się z publicznym apelem do firmy A. Sentkowski, by zechciała zerwać kontakt z żydem i powierzyła przedstawicielstwo firmie chrześcijańskiej.

Kupcy warszawscy mogą kupować towar tylko z rąk chrześcijańskich, tym bardziej, że i producent w tym wypadku jest chrześcijaninem. Wobec zbliżającego się sezonu, mamy nadzieję, że nasz apel pod adresem powyższej fabryki - wędzarni, nie pozostanie bez echa i umożliwi nam, zaopatrywanie się w towary „u swego — po swoje".

Zorganizowanie hurtowni chrześcijańskich
umocni handel wiejski

Młodzi synowie chłopscy nie znajdując miejsca w rodzimej zagrodzie szukają coraz częściej pracy w handlu. Często za pożyczone grosze rozpoczyna młody chłopak ze wsi pracę, nie mając żadnego przygotowania ani fachowej pomocy.

Pomimo trudnych warunków młodzi kupcy wiejscy, przyzwyczajeni do wysiłku, trwają. Coraz więcej wsi ma dziś sklepik polski, coraz częściej zamiast chałaciarza miejsce przy ladzie zajmuje syn chłopski.

Największą jednak trudność kupca wiejskiego stanowi brak chrześcijańskiego hurtu. Bardzo często bowiem musi kupiec wiejski dawać towar na kredyt, rzadko kiedy płatny w oznaczonym terminie, a tymczasem wobec wrogiej postawy hurtowników żydów sam nie może otrzymać kredytu. Chrześcijańskie hurtownie spółdzielcze (Składnice Kółek Rolniczych), zadłużone są i pozbawione kapitału obrotowego nie mogą sprostać swym zadaniom.

Istnieje również wiele hurtowni, które czerpią towar nie wprost z fabryk, ale z wielkich hurtowni. Te dostarczają towar kupcom wiejskim po cenie zbyt wysokiej, gdyż muszą opłacić podwójne pośrednictwo.

To też naczelnym zagadnieniem handlu wiejskiego jest zorganizowanie hurtowni, które w formie kredytu towarowego mogłyby dać pomoc detalicznemu kupiectwu polskiemu, broniącemu wieś od za trutych wpływów żydowskich.

Praktyki kandydatów na kupców
wyszkolą kadry młodego kupiectwa

Hasła unaradawiania handlu znajdują coraz to szersze pola do ich urzeczywistnienia w praktyce. Rozszerzenie i ulepszenie polskiego aparatu wymiany, podniesienie poziomu polskiego kupca — stało się zagadnieniem, będącym nie tylko troską zainteresowanych organizacyj, ale czynników rządzących i nawet samego społeczeństwa.

Organizacje kupieckie, prowadząc stale akcję instrukcyjną wśród osób czynnych w handlu, zwróciły ostatnio uwagę na konieczność i celowość przysposobienia do zawodu kupieckiego osób, które dotychczas z handlem stykały się niewiele, względnie wcale. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na brak fachowego elementu polskiego w kupiectwie na terenie południowego C. O. P., Małopolski Wschodniej i Wołyniu.

Pragnąc okręgom tym zapewnić w jak najszybszym czasie odpowiednio przeszkolonych i zapoznanych z miejscowym terenem kupców, Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej przy Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu uruchomił akcję, mającą na celu zorganizowanie i przeprowadzenie płatnych praktyk handlowych dla kandydatów na kupców z terenu C. O. P., Małopolski Wschodniej i Wołynia. Warunkiem obowiązującym do ubiegania się o praktykę jest podpisanie przez kandydata zobowiązania, iż po jej odbyciu pracować będzie czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzi.

Praktyki odbywać się będą w dobrze zorganizowanych przedsiębiorstwach chrześcijańskich na terenie województw zachodnich, ewentualnie w Warszawie lub Łodzi. Kandydaci przejdą w przedsiębiorstwach tych 10-cio miesięczne przeszkolenie kupieckie, po odbyciu którego poddani zostaną specjalnemu egzaminowi, będącemu sprawdzianem zakresu teoretycznych i praktycznych wiadomości zdobytych przez praktykanta. W czasie trwania praktyki — kandydaci na kupców podlegać będą stałej kontroli lokalnych organizacyj kupieckich. Należy podkreślić, iż akcja powyższa jest subsydiowana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a Ministerstwo Komunikacji udzieliło dla praktykantów zniżek kolejowych z miejsca zamieszkania do miejsca praktyki i spowrotem.

Akcja praktyk handlowych ma doniosłe znaczenie dla kupiectwa polskiego, gdyż od jej wyników zależy wyszkolenie fachowe młodych kadr kupieckich.

Przygotowania do wystawy 1944 r.
Pawilony przemysłu

Na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w związku z przygotowaniami do Wystawy Powszechnej w 1944 r. powołana została do życia specjalna komisja, która rozpoczęła już prace od ustalenia zakresu zainteresowania poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu Powszechną Wystawą. Łączy się to z zarezerwowaniem dla danego przemysłu odpowiedniej przestrzeni na terenach wystawowych. Ogólna powierzchnia terenów ma liczyć około 140 ha w razie zastosowania planu maksymalnego Wystawy, a 60 ha w razie realizowania jej w ramach planu minimalnego. Przestrzeń użytkową w pawilonach wystawowych przewiduje się na 50 tys. metr. kw.

Izba zwróciła się do organizacyj gospodarczych z prośbą o ustalenie orientacyjnych danych o możliwościach i zainteresowaniach różnych działów przemysłu Polską Wystawą Powszechną 1944 r.

Bata w rękach żydowskich
Horowitz prezesem Rady Nadzorczej

Wielu Polaków kupowało wyroby firmy „Bata". tłumacząc sobie, że chociaż nie jest to wytwórnia polska, ale zawsze chrześcijańska i produkująca w Polsce.

Warto odkryć faktyczne oblicze „Baty". Prezesem Rady Nadzorczej jest żyd Horowitz, kontrolerem rejonowym sprzedaży — żyd Hoffmann, kontrolerem obwodowym — żyd Kahan, instruktorem kursów sprzedaży — żyd Fris (syn), kierownikiem działu zakupu materiałów — żyd Rempler, kierownikiem zakupu pończoch — żyd Kirschenbaum, inspektorem wyrobu pończoch — żyd Zipis.

Szereg innych żydów, jak Goldberg, Holzer i t. d. — ubija tam swoje interesy.

Nie trudno domyślić się, że surowiec zakupywany jest oczywiście w firmach niepolskich, że pończochy dla „Baty" robią żydowskie wytwórnie. Zrozumiałym również jest fakt, że w woj. centralnych, południowych i wschodnich składy fabryczne „Bata" zakładają żydzi.

Akcja kupców
wobec obniżki cen tkanin

W związku z akcją podjętą przez Rząd w zakresie obniżki ceny przędzy bawełnianej, Stowarzyszenie Kupców Polskich wzięło czynny udział w konferencjach, które odbyły się w sprawie powyższej w dniach 1 i 3 b. m. na terenie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, — dla rozpatrzenia możliwości zadośćuczynienia życzeniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu w związku z obniżeniem cen tkanin bawełnianych.

W wyniku powyższych konferencyj organizacje kupieckie, pragnąc umożliwić konsumentom korzystanie już dzisiaj z rezultatów akcji Rządowej oraz uwzględniając obecne warunki sezonowe, zaleciło swym członkom, ażeby w związku ze zniżką cen przędzy stosowali przy transakcjach tkaninami i innymi artykułami bawełnianymi, odpowiednią zniżkę cen tych rtykułów.

Zniżka ta winna wahać się od 1 do 5 proc. w zależności od rodzaju artykułu, przyczym zaleca się ażeby ujawnienie jej nastąpiło w formie takiej, którąby zapewniała poinformowanie o niej jaknajszerszych sfer klienteli.

Jednocześnie zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia przez władze skarbowe tej wyjątkowej obniżki przy ustalaniu norm średniej dochodowości dla wymiarów podatku dochodowego w 1939 roku.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

KUPIECTWO WIEJSKIE ORGANIZUJE SIĘ

W niedzielę, odbyło się w Niedrzenicy Dużej zebranie kupców wiejskich powiatu lubelskiego. Zebrani postanowili założyć Oddział Zrzeszenia Kupców Wiejskich.

W Rudniku, Zrzeszenie Kupców Wiejskich obradowało w sprawie chrześcijańskiej hurtowni, której brak odczuwa kupiectwo polskie.

Ostatnio podjęto prace nad organizowaniem Oddziału Z. K. W. w dwu nowych powiatach, a oto: w powiecie Nowy Targ — województwo krakowskie i w powiecie Kostopol — województwo wołyńskie.

WYCIECZKA KUPIECKA DO NIEMIEC

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie organizuje wycieczkę do Niemiec. Wycieczka ta odbędzie się w czasie od 28 sierpnia do 2 września r. b., a program jej obejmuje m. in. zwiedzenie Targów Lipskich.

Zgłoszenia na wycieczkę kierować należy bezpośrednio do biura Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, ul. Zielna 50, które to biuro udziela bliższych informacyj.

B. HOFMANN **12)**

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

— Właśnie dlatego nie wychodzi pan z formy — oświadczył spokojnie komisarz. — Więc jest taka sprawa, kochany panie. Przychodzę po to, oczywiście, by się dowiedzieć od pana szczegółów. Zameldowano mi, że wczoraj w nocy do pańskiego sklepu włamali się złodzieje przez tylne wejście. Te drzwi są okute grubą stalową blachą i prowadzą właściwie na korytarz. Następne, łączące korytarz z pokojami sklepowymi, są też zaopatrzone w stalową płytę. Nawet patentowane zamki zawiodły, prawda?

— Skoro pan wie wszystko, to po co pytać? — westchnął Foking. — Tak było, jak pan mówi. W każdym razie złodzieje wykazali wyjątkową zręczność. Musieli mieć nadzwyczajne wytrychy, bo otworzyli zamki, ale ich nie uszkodzili. Zamknęli je, wychodząc, nawet rygle pozasuwali wszędzie.

— Więc z czego pan wnioskuje, że to było włamanie?

— Widocznie złodzieje śpieszyli się albo coś przeoczyli, bo w pierwszych, to jest zewnętrznych drzwiach, nie wszystkie zamki były zamknięte. W tejże chwili posłałem po ślusarza i on właśnie stwierdził, że ktoś tu majstrował wytrychem. Potem weszliśmy do sklepu. Zauważyłem od razu, że ktoś tam gospodarował, a w podręcznym magazynie w kilku skrzyniach wszystko było przewrócone do góry nogami.

— W jakich skrzyniach?

— Mogę je panu pokazać, kochany komisarzu. Dziwnym zbiegiem okoliczności były to skrzynie z rzeczami Kragga... Wie pan, tego kapitana Kragga z Amstelkroog.

— Hm... I nic nie zginęło?

— Nic. Dlatego sądzę, że nie warto się zajmować tą sprawą... przynajmniej teraz, drogi przyjacielu, bo naprawdę nie mam czasu. Muszę zaraz wyjść do sklepu, bo już przed panem kilka osób mnie prosiło o rozmowę.

— Nie zatrzymuję pana — odparł Weninga wstając — jednak chciałbym koniecznie obejrzeć te skrzynie.

Foking nacisnął guzik dzwonka elektrycznego pod blatem biurka, potem wzdychając głośno, sięgnął lewą ręką po olbrzymią starą księgę, którą jego córka odchodząc pozostawiła na stole, a jednocześnie prawą ręką ze zdumiewającą zgrabnością napełnił szklankę winem.

— Muszę się wzmocnić trochę — powiedział na usprawiedliwienie. — Bo wie pan, stać parę godzin na sali licytacyjnej i wykrzykiwać ceny, to mała przyjemność. Wyczerpuje bardzo. Można panu zaproponować szklaneczkę portwejnu?

— Nie, dziękuję — uśmiechnął się Weninga. — A cóż to za biblię pan dźwiga? — zapytał wskazując głową na olbrzymią księgę, oprawioną w świńską skórę.

— Ach, to?... Było u mnie w mieszkaniu i dopiero dziś rano Treintje... moja córka... przyniosła to do sklepu. Stara i bardzo ciekawa księga. Sprawdzałem według spisu przesyłkę kapitana Kragga, i od razu zwróciłem uwagę na ten stary foliał i zabrałem go do domu.

Weninga słuchał uważnie.

— Kiedy to było? — zapytał po krótkim namyśle.

— Wczoraj wieczorem.

— Aha! Więc dzisiejszej nocy tej księgi nie było w sklepie?

— Bardzo trafne spostrzeżenie, kochany komisarzu! — roześmiał się Foking. — Nie rozumiem dlaczego ten szczegół pana interesuje. Nie widzę w tym nic zastanawiającego...

— Czy to jest biblia? — przerwał Weninga.

— Nie, kronika rodu Amstelkroog. Byli to na ogół dzielni ludzie, nie uznający spokojnych zajęć. Trudnili się, na przykład, korsarstwem...

W tym momencie do gabinetu wszedł jeden z pracowników, któremu Foking kazał zaprowadzić komisarza Weningę do magazynu podręcznego i pokazać skrzynie z rzeczami kapitana Kragga, przeznaczonymi na sprzedaż z licytacji.

V.

Wyszedłszy od Fokinga de Katt udał się na ulicę Kerklaan, zatrzymał się przed bramą numer sześćdziesiąt dziewięć, zadzwonił trzykrotnie z dołu, a potem poszedł na trzecie piętro.

Drzwi do mieszkania pani Speyer były już uchylone. Zatrzasnął je za sobą i przez przedpokój wkroczył do najbliższego pokoju.

Nelly Speyer, otulona w zielony płaszcz kąpielowy, leżała na tapczanie i piła pierwsze śniadanie. Ciemno-miedziane włosy, zakręcone w drobne loki, rozsypały się w nieładzie wokół bladej, zmęczonej twarzy o nieco przygasłych, mocno podkrążonych oczach.

Nie wyspała się dziś i była nie w humorze, ponieważ de Katt zbudził ją za wcześnie, a ciężka codzienna praca w nocnym barze-dancingu „Kolibri" wymagała odpoczynku przynajmniej do południa.

Postawiła na stoliku niedopitą filiżankę kakao, podniosła głowę i obrzucając de Katta niezadowolonym spojrzeniem, zapytała:

— Co się znów stało?... Budzisz mnie niemal o świcie swoim telefonem, wyciągasz z łóżka i teraz sam się zjawiasz! A przecież mówiłeś mi jeszcze wczoraj, że jesteś strasznie zajęty i nie masz ani chwili czasu...

De Katt usiadł na krześle i zapalił papierosa.

— Myślałam, że jesteś u Fokinga — ciągnęła Nelly. — Chciałeś koniecznie być na licytacji.

Nieco opryskliwy sposób mówienia złagodniał stopniowo. De Katt wiedział z doświadczenia, że nic nie działa na młodą kobietę tak uspokajająco, jak milczenie, i że wkrótce będzie mogła rozmawiać zupełnie rozsądnie. Była pobudliwa, ale wcale nie głupia i przy tym bardzo sprytna.

(D. c. n.)

Nowy napad w Ząbkach

Kasjer kolejowy zginął

od kuli bandytów

Władze policyjne zostały znowu zaalarmowane nowym zuchwałym napadem bandyckim na kasę kolejową w Ząbkach pod Warszawą.

We wtorek około godziny 4-ej nad ranem, gdy pierwsi pasażerowie, udający się do Warszawy, zaczęli stukać do okienka kasy biletowej, zasłoniętymi firankami panowała cisza. Zaniepokojeni pasażerowie zawezwali wreszcie policjanta, który siłą wyważył drzwi. Na podłodze po kolku kasowego leżał w kałuży krwi kasjer Michał Babulewicz, z głęboką raną postrzałową w okolicy prawego oka. Śmierć jego nastąpiła przed paru godzinami.

Zrabowano 743 zł.

Zarządzone natychmiastowe śledztwo stwierdziło, że stalowa kasetka, w której przechowywano pieniądze, z wpływów biletowych była wypróżniona. Sądząc z wykazów, pozostawionych przez Babulewicza, w kasetce było około 743 zł.

Przebieg zbrodni był prawdopodobnie następujący: po przyjściu ostatniego pociągu około godz. 1,30 w nocy, Babulewicz obliczył kasę i po ukończeniu tych czynności położył się na stojącej w kącie pokoju. Gdy kasjer zasnął, bandyci otworzywszy drzwi podrobionym kluczem weszli do kasy, a nie chcąc mieć świadków w razie ewentualnego przebudzenia się Babulewicza, strzelili do niego. Strzał był śmiertelny.

Obława bez rezultatu

Natychmiast po wykryciu zbrodni zarządzono obławę w okolicznych lasach i rozpoczęto patrolowanie okolic Ząbek. Jeden z mieszkańców Ząbek, którego dom znajduje się obok stacji, zeznał, że około godz. 1-ej w nocy widział kilku podejrzanych osobników. W chwilę później usłyszał okrzyk: „Nie ruszać się, bo będę strzelał!" Obława dotychczas nie dała rezultatu.

Zamordowany kasjer Michał Babulewicz pozostawał na swym stanowisku w Ząbkach od roku, ciesząc się opinią dobrego pracownika.

Trzeci napad

W podobnych okolicznościach dokonano rabunków na stacji Boża Wola, gdzie w nocy z dnia 3-go na 4-go marca 1938 r. postrzelony został Tadeusz Solarek w lewy policzek. Ciężko ranny Solarek upadł za stół kasowy. Bandyci przypuszczając, że zabili go splądrowali kasę i zbiegli.

Z dnia 26-go na 27-y marca r. b. około godz. 2-ej w nocy został zastrzelony Zygmunt Wiśniewski, pełniący obowiązki kasjera na stacji Bobrowniki pod Łowiczem. Wiśniewski został pozbawiony życia wystrzałem z rewolweru w twarz. Bandyci zrabowali z szuflady biurka kasetkę z pieniędzmi i z kieszeni Wiśniewskiego zabrali portmonetkę.

W wymienionych wypadkach mordercy nie zostali wykryci. Charakterystyczne, że we wszystkich wypadkach strzały oddane były w twarz.

Kaliber broni, z jakiej zastrzelona została ofiara nie gra roli w śledztwie, bowiem przestępcy po zbrodni przeważnie starają się rewolwer wymienić. Prowadzący dochodzenie kierują się głównie sposobem wykonania i okolicznościami zbrodni. W danym wypadku wieleby przemawiało, że działa tu jedna ręka.

Seria ponurych zbrodni

Od wielu lat nie wydarzyło się tak wiele potwornych morderstw, jak w ciągu 4-ch tygodni. I tak w Rembertowie zamordowany został prof. Aleksander Gantner, w Gołkowie — Edmund Chrostowski, nad Wisłą w pobliżu Bramy Straceń — Władysław Zieliński i na ul. Zawiszy — Henryk Oskroba, a onegdaj ciężko postrzelony Gedale Mindler, który postrzelony został w klatkę piersiową pod Piasecznem i przebywa w szp. na Czystem.

Ciekawe, że mordu w Ząbkach zbrodniarz dokonał w chwili, gdy na terenie powiatu przeprowadzana była obława na przestępców.

Wołał wyrok śmierci

od 10-złotowej grzywny

Sąd okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał odwołanie rolnika z pow. mogileńskiego Kamyszka, skazanego w drodze administracyjnej na 10 zł. grzywny za nielegalne posiadanie strzelby. Kamyszek w odwołaniu swym do sądu okręgowego oświadczył, że jeśli ma być ukarany, to woli zamiast grzywny karę śmierci. Mimo tak dramatycznego postawienia sprawy, sąd skazał Kamyszka jednak na grzywnę i to wyższą niż nałożono przez starostwo, bo w wysokości 20 zł.

Klęska pożarów w Siedleckiem

Łosice w płomieniach

110 domów padło ofiarą żywiołu

SIEDLCE, 10. 8. We wtorek, o godz. 11.30 w południe w mieście Łosice pow. siedleckiego wybuchł groźny pożar, który strawił czwartą część miasta. Pastwą pożaru padło przeszło 100 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Straty sięgają setek tysięcy złotych.

Na ratunek pośpieszyły zmotoryzowane straże ogniowe z Siedlec, Białej Podlaskiej, Janowa Podlaskiego, Konstantynowa i 7 straży wiejskich z okolic.

O godz. 19-tej pożar zlokalizowano. Dzięki wysiłkom straży udało się uratować miasto. Przyczyną pożaru była iskra od motoru przy młockarni.

SIEDLCE, 10. 8. Również we wtorek w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar we wsi Lipiny w powiecie siedleckim. Spaliło się 10 domów mieszkalnych, 27 stodół i 7 obór. Straty wynoszą 125.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

RADIO

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Moje wakacje" 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert solistów 16.40 Odbiornik w samochodzie. 16.45 Sztuka odpoczywania 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Królewska choroba. 18.10 „Maski" — słuchowisko 18.40 Muzyka 18.50 Recital śpiewaczy 19.15 Pogadanka 19.35 „Od schimmy do Karioki" 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka 21.00 Zatrucia zwierząt — pogadanka 21.10 Lekka audycja muzyczno - słowna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 „Moje wakacje" — powieść Starego Doktora.

16.00 Koncert solistów.

16.45 Sztuka odpoczywania — pogadanka.

18.50 Recital Ireny Eyssen.

21.10 „Rozśpiewane auto" — lekka audycja muzyczno - słowna.

WARSZAWA II

13.00 Wiązanki lekkich melodyj. 14.00 Parę informacyj 14.05 Program 14.10 Koncert rozrywkowy 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 „Włoskie nastroje" — koncert.

17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka. 17.15 Charpentier: „Luiza" — opera w 4-ch aktach 18.30 Muzyka taneczna.

22.00 „Dzień sierpniowy". 22.15 Muzyka lekka. 23.10 I-szą Symfonią Brahmsa

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik 0.15 Pogadanka. 0.20 „Na swojską nutę" — audycja. 0.50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.00 Polskie melodie 2.00 „Chopin a Polska Ziemia". 2.50 Program.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Skrzydlata piotkarka" — słuchowisko. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 „Szwajcaria kaszubska" 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki. 18.10 Recital fortepianowy. 18.45 Kronika literacka 19.00 Arie w wyk. Cezarego Kowalskiego. 19.20 Pogadanka 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Koncert Chóru Męskiego Tow. Śpiewaczego im. Moniuszki w Pabianicach 21.40 Wiadomości sportowe 21.55 Koncert symfoniczny. 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 Szwajcaria Kaszubska — felieton.

18.00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki — pogad.

19.00 Arie w wyk. Cezarego Kowalskiego.

19.30 „Loża familijna" — koncert rozrywkowy.

21.55 Koncert symfoniczny.

WARSZAWA II

13.00 Polska muzyka kameralna. 13.55 Parę informacji. 14.00 Program. 14.05 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka taneczna.

17.00 Pogadanka. 17.10 Ork. Nowojorskiej Filharmonii. Dyr. A. Toscanini. 18.05 Muzyka lekka.

22.00 „Lektura za trzy grosze". 22.15 Muzyka lekka. 22.55 Pieśni japońskie i chińskie. 23.15 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.20 „Droga przez wieś" — audycja. 0.50 „Polska wieś nad Bosforem". 1.00 Koncert ork. wileńskiej. 1.50 „Śląsk prastara i najnowsza dzielnica Polski". 2.00 Melodie pieśni ludowych. 2.50 Program na jutro.

— × —

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.50; Bruksela 89.88; Londyn 25.91; Nowy Jork 5.30 i 3/4; N. Jork (kabel) 5.31; Paryż 14.51; Praga 18.34; Stockholm 133.60; Zurych 121.60.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 83.00, II em. 82.00; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.50; 4 proc. konsolidacyjna 67.00; 4 i pół proc. kolejowa konwersyjna 67.50.

Listy zastawne: 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 65.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 74.13 — 74.38.

Akcje: Bank Polski 126.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 39.00; Węgiel 35.25 — 34.75; Lilpop 95.00—94.50; Modrzejów 16.50 — 16.00; Starachowice 42.00 — 41.25; Żyrardów 61.75 — 61.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita nowa 21,25 — 21,75; zbierana — ; żyto nowe 15,50 — 15,75, jęczmień nowy 25,50 — 17.50; owies st. 19.50 — 20,00; II st. 18,00—18,50; nowy 15.00 —15,50; rzepak ozimy 44,00 — 45,00; mąka pszenna 38,00 — 40,00, gat. II 27,50—28,50, żyt. gat. I 26,00—27,00, gat. II 21,00 — 21,50; żytnia razowa 17,50—18,50; otręby pszenne grube 11,75 — 12,25; średnie 10.75 — 11,25; miałkie 10.75—11,25, żytnie 9,00—9,50 makuchy lniane 20.50 — 21,00; makuchy rzepak. 13,00 — 13,50; śrut 5.00 — 5,50, siano prasowane 7.00 — 7.50.

Chleb

potaniał o 2 gr.

Cechy piekarskie w Warszawie zgłosiły dwugroszową obniżkę cen na kg. pieczywa w detalu. Począwszy od 9 b. m. chleb kosztuje: pytlowy — 30 gr., razowy — 28 gr., sitkowy — 26 gr., chleb pszenno - żytni 1. luksusowy — 40 gr. Ceny pozostałych gatunków chleba pszenno-żytniego obniżono również o 2 gr. na kg. wagi.

Pobierający ceny wyższe od wyżej podanych pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Bohater głodówki w Grodnie

skazany na 10 dni aresztu

W wydziale odwoławczym warszawskiego sądu okręgowego, zatwierdzono wyrok w sprawie bohatera głodówki artystycznej, aktora Władysława Preisa, który w Grodnie przez 12 dni odmawiał przyjmowania pokarmów na znak protestu przeciwko skreśleniu go z listy członków Związku Artystów Scen Polskich.

Sąd skazał Preisa za obrazę w liście reżysera teatralnego Gantkowskiego na 10 dni aresztu i 100 zł. grzywny.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Walka z przeszłością

„Mały Dziennik" zamieszcza interesujący artykuł wstępny p. K. S. F., który niemal w całości zamieszczamy:

„Zaczęło się od fałszywego objaśniania turystów i przerabiania pomników polskich królów: Zygmuntów i Augustów na niemieckich cesarzy. To oni rzekomo być mieli. A gdy ta głośna, bezczelna „zamiana" nie wystarczała, posunięto się o krok dalej, do przemalowywania polskich orłów na pruskie, czy też wręcz do usuwania pewnych pamiątek. Obcy Gdańskowi element niszczył znienawidzoną przeszłość, by swoją obcość zamaskować, ale i to było jeszcze mało. Nie tylko kamienie bowiem mówią, ale i papiery. Cała dawna przeszłość drzemiąca po archiwach. I to mówi więcej i lepiej od tych kamieni. Kamień jest jakby bezbronny, można śmiało kłamać i dawać mu inne nazwy on bedzie milczał, gdy tymczasem dokument daje zbyt jasne świadectwo prawdzie i zawsze jest „niebezpieczny". Postanowiono więc i tego wroga usunąć.

Zrobiono to sprytnie, bez hałasu. Po prostu „uczeni" berlińscy zaczęli masowo wypożyczać dokumenty z Gdańska. Pożyczali i nie zwracali. Niektóre dokumenty ginęły. I dziś oto archiwum gdańskie stoi niemal pustką, a słychać że jeszcze i te skromne resztki chcą zabrać do Berlina i odpowiednio posegregować.

Plan jest jasny. Przecież ne pewno nie wszystkie z tych dokumentów zdołała nauka polska wykorzystać, więc też i odpowiednio uda się rolę Polski w Gdańsku zmniejszyć — zakłamać tę znienawidzoną przeszłość w szeregu dziel. Bezwzględność to iście pruska, ale daremna.

Zbyt bowiem dużo rzeczy o Polsce świadczy w Gdańsku i zbyt dużo już o tych węzłach wiadomo. I nasza opinia i nasza nauka na te nowe fałszerstwa potrafią odpowiedzieć. Będziemy szukali nowych świadectw o chlubnej przeszłości — skrzętnie inwentaryzować to, co jest i to, co... było. A wielka przeszłość przyniesie lepsze jutro, będzie walczyła o ponowną polskość Gdańska równie uparcie jak my. Bo bez Gdańska nie ma Polski na Bałtyku, a bez Bałtyku nie na potężnej Polski. Musimy mieć szeroki oddech na morze: „Miasto Gdańsk niegdyś nasze, będzie znowu nasze!".

Wojnę ze Lwowem

wygrał

cyrk Staniewskich

W wyniku pertraktacji doszło do porozumienia między zarządem miasta Lwowa, a dyrekcją cyrku Staniewskich. Dzięki wydatnemu obniżeniu opodatkowania, cyrk pozostanie we Lwowie.

ABC sportowe

Polska-Norwegia 95:93

Sztafeta zadecydowała o wyniku

Marynowski zasłabł na bieżni

We wtorek zakończył się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia.

Sytuacja do ostatniej chwili była niewyjaśniona. Ostatecznie zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 95:93, a więc różnicą zaledwie 2 pkt. Decyzja zapadła w ostatniej konkurencji dnia, tj. w sztafecie szwedzkiej. Przed tą konkurencją stan meczu brzmiał 91:91. Polacy, jak i zawodnicy norwescy, zdawali sobie doskonale sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności. Polska sztafeta pobiegła jednak doskonale, rozstrzygając spotkanie na naszą korzyść.

Zainteresowanie meczem było bardzo duże, trzeba jednak specjalnie podkreślić wzorowe zachowanie się publiczności i bardzo serdeczny stosunek do polskich zawodników. Walka była przez cały czas prowadzona z obu stron w sposób wybitnie dżentelmeński.

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 110 m. przez płotki zwycięstwo odniósł Norweg Albrechtsen w czasie 15,1, 2) Schmidt (Polska) 15,2, 3) Seeberg (Norwegia) 15,5, 4) Haspel (Polska) 15,5.

100 m. z lotu wygrał Polak Zasłona w czasie 10.7, 2) Sjowall (N) 10,7, 3) Danowski (P) 10,9, 4) Brand vold (N) 11.

PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW

1500 m. zamiast Soldana pobiegł Noji. Polacy obsadzili w tej konkurencji dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Staniszewski w czasie 3:54,2, a drugim Noji 3:55,6. 3) Lehne 3:56,2, 4) Lie 4:04,9.

W oszczepie zamiast Luckausa wystąpił Gierutto, który się spisał niespodziewanie dobrze, zajmując drugie miejsce, podczas gdy Mikrut znalazł się dopiero na czwartym miejscu. 1) Sunde (N) 64 m., 2) Gierutto 59,70, 3) Bryntesen (N) 59,38, 4) Mikrut 53,29.

W skoku w dal zwycięstwo odniósł Karol Hoffman (Polska) 7,21 m., 2) Hansen (N) 7,18, 3) mistrz Norwegii Berg 7,17, 4) Marian Hoffman (Polska) 6,90.

Na 400 m. bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Gąssowski w czasie 49,2, 2) Eidsboe (N) 49,6, 3) Noedleby (N) 50,1, 4) Drozdowski 51,5.

PRZYKRA NIESPODZIANKA

Bieg na 10.000 m. przyniósł nam nieprzyjemną niespodziankę: Marynowski, który prowadził przez cały czas, po 6 km. nagle zaczął pozostawać w tyle. Jak się okazało, Polak dostał kurczu żołądka. Zdawało się nawet, że zemdleje na bieżni, ponawiał swoje jednak i najwyższym wysiłkiem ukończył bieg, jako ostatni, ratując jednak w ten sposób jeden punkt dla Polski, który mógł mieć przy podobnie wyrównanej walce decydujące znaczenie. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Larsen (N.) w słabym czasie 32:28,5, 2) Wirkus (P.) 33:07,8, 3) Slaatrem (N.) 34:17, 4) Marynowski.

DECYDUJĄCA SZTAFETA

W skoku wzwyż Norwegowie zajęli dwa pierwsze miejsca, wyrównując dzięki temu punktację. Pierwszym był Stai (N.) 1,94, a drugim Rasmussen 1,91. Trzecie miejsce zajął Kalinowski 1,88, a czwarte Hoffman 1,85. Hoffman przy pierwszym skoku skręcił nogę i wyżej już nie skakał.

W ostatniej konkurencji, sztafecie szwedzkiej, pierwsze miejsce za jęła Polska w składzie Danowski—Zasłona — Drozdowski — Gąssowski w czasie 1:56,3. Norwegia uzyskała czas 1:58,4.

W ogólnej zatem punktacji zwyciężyła Polska 95:93.

— × —

Przegrana Kolczyńskiego — sensacją meczu

Tylko remis

wywalczyli bokserzy w Rimini

Drugi mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Włoch zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 8:8.

Największą sensacją zawodów była porażka Kolczyńskiego z Pittorim.

PRZENIESIENIE ZAWODÓW

Mecz zaczął się dość niefortunnie, gdyż na chwilę przed zawodami, które miały się odbyć na stadionie pod gołym niebem, spadł ulewny deszcz i organizatorzy musieli przenieść ring do gmachu miejscowego teatru, gdzie też rozegrano spotkanie.

W wadze muszej Paesani pokonał Jasińskiego. Polak był zamało agresywny i ustępował wyraźnie swemu przeciwnikowi. Punktacja 2:0 dla Włoch.

W koguciej Sobkowiak przegrał z Paoletti. Polak górował w pierwszej rundzie, przegrał jednak dwa dalsze starcia. Uderzała fatalna garda u naszego zawodnika. Punktacja 4:0 dla Włoch.

CZORTEK ZWYCIĘŻA

W piórkowej Czortek pokonał Montanariego. W pierwszym starciu ostra wymiana ciosów wykazuje przewagę Polaka. Przewaga ta utrzymuje się w następnych rundach. W drugim starciu Włoch otrzymał dwa ostrzeżenia za nieczystą walkę. Punktacja 4:2 dla Włoch.

W wadze lekkiej Kowalski pokonał nieznacznie na punkty mistrza Rzymu Proittiego, mając przez wszystkie trzy rundy nieznaczną przewagę.

KOLCZYŃSKI Z TRUDEM DOTRWAŁ DO KOŃCA

W wadze półśredniej Włosi wystawili zamiast młodego Beniaminiego rutynowanego Pittoriego. Kolczyński zaprezentował się bardzo słabo. Pierwszą rundę wygrał wyraźnie Włoch, w drugim starciu Kolczyński dochodzi do głosu i wywalcza remis. W decydującej rundzie Polakowi zabrakło oddechu i z trudem dotrwał do końca. Zasłużone zwycięstwo odniósł Włoch. Punktacja 6:4 dla Włoch.

MORDERCZE CIOSY TOTTIEGO

W wadze średniej Szułczyński przegrał z Tottim. Włoch był słabszy technicznie i taktycznie, ale odznaczał się morderczym ciosem. Odrazu w pierwszej rundzie jeden z jego ciosów zwala Polaka na deski do 8-iu. W drugim starciu Polak znalazł się znowu na deskach do 6-ciu. W trzeciej rundzie zaznaczyła się już przewaga Polaka, ale nie wystarczyła ona do zapewnienia mu zwycięstwa. Punktacja 8:4 dla Włoch.

DECYDUJĄCE WALKI

W wadze półciężkiej Szymura wygrał zdecydowanie ne punkty z bardzo surowym technicznie Mannucchim. Punktacja 8:6 dla Włoch.

W ostatniej walce Piłat odniósł zwycięstwo nad wicemistrzem Włoch Paolettim, górując nad nim pod każdym względem. Włoch był zupełnie bezradny wobec ciosów Polaka. Punktacja 8:8.

Pierwsze sensacje

na mistrzostwach pływackich

W Londynie, jak wiadomo, odbywają się obecnie zawody pływackie o mistrzostwo Europy. Jak dotychczas rozegrano jedynie przedbiegi i międzybiegi, które poza wyeliminowaniem Węgra Csika na 100 m. nie przyniosły większych sensacyj.

Natomiast w finale na 100 m. st. dow. mistrzostwo Europy zdobył niespodziewanie Holender Hoving w czasie 59.8, 2) Dove (Anglja) 1:00,6, 3) Koeroesi (Węgry) 1:01,2, 4) Heibel (Niemcy) 1:01,8, 5) Fischer (Niemcy) 1:01,9.

W turnieju piłki wodnej Niemcy pokonały Belgię 5:1 (2:0), a Węgry wygrały z Holandją 7:1 (1:1).

A.Z.S. chronicznym wicemistrzem

w piłce wodnej

W ostatnim meczu o mistrzostwo Polski w piłce wodnej KSZO pokonał EKS w stosunku 2:0, spychając b. mistrza Polski na 4-te miejsce w tabeli. Końcowa tabela mistrzostw przedstawia się definitywnie następująco: 1) Giszowiec pkt. 14, br. 19:4, 2) AZS Warszawa pkt. 11, br. 16:7, 3) KSZO Ostrowiec pkt. 7, br. 7:8, 4) EKS Katowice pkt. 6, br. 18:17, 5) Hakoach Bielsko pkt. 2, br. 3:25.

Koncentracja wojsk sowieckich

Nocna narada wojenna

Sowiety ogarnęła panika wojny

TOKIO, 9. 8. Znaczne siły sowieckiej piechoty, artylerii i kawalerii gromadzą się na południowy wschód i północny zachód od Hansz, miejscowości odległej o 20 klm. na półpoc od Czangkufeng oraz na północno - zachodnich wybrzeżach zatoki Posieta.

Według ostatnich doniesień, wojska te zamierzają dokonać nowego wypadu wgłąb terytorium mandżurskiego.

Narada wojskowa

Minister wojny Itagaki zwołał ubiegłej nocy konferencję najwyższych czynników wojskowych z udziałem zastępcy ministra wojny gen. Tojo, generała Nakamury oraz pułk. Sato. W ciągu dnia odbyła się dalsza narada zastępcy szefa sztabu generalnego z kierownikami wszystkich resortów japońskiego sztabu generalnego. Obie konferencje pozostają w związku z rozwojem sytuacji koło Szang-Ku-Feng.

Nowe instrukcje dla Szigemitsu

Ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu otrzymał nowe instrukcje w sprawie pertraktacji z komisarzem Litwinowem. Instrukcje wysłano do Moskwy po dokładnym zbadaniu i omówieniu przez gabinet japoński najnowszych wiadomości nadeszłych z sowiecko - mandżurskiego pogranicza ne artykuły pierwszej potrzeby, które jeszcze można otrzymać w kooperatywach lub też w sklepach państwowych.

Ten paniczny nastrój odbił się ujemnie na rynku sowieckim. Ze sprzedaży zniknęły najbardziej potrzebne towary, a jednocześnie wzmogła się spekulacja. We wszystkich większych miastach sowieckich uprawiany jest tajny handel t. zw. „towarami deficytowymi", t. zn. tymi, których brak jest w handlu legalnym. Ceny gwałtownie poszły w górę i ludność sowiecka znalazła się w obliczu nowej fali drożyzny. Tak np. kilogram masła kosztuje obecnie od 14 do 16 rb., chleba od 1 rb. do 3 rb. za kilogram, para lichego obuwia od 300 do 400 rb. Zupełnie zniknęły ze sprzedaży wyroby tekstylne. Sukno na garnitur można nabyć jedynie w handlu potajemnym po cenie 400 rb. za metr.

Schron pod Izbą Deputowanych

umożliwi obrady podczas ataku gazowego

PARYŻ, 9. 8. Pod gmachem pałacu Izby Deputowanych rozpoczęto prace nad budową wielkiego schronu, gdzie deputowani mogliby się ukryć na wypadek nalotów powietrznych na Paryż.

Schrony będą tak urządzone, że Izba Deputowanych będzie mogła odbywać normalne debaty w wielkiej sali posiedzeń wybudowanej pod ziemią. Roboty będą prowadzone w szybkim tempie podczas ferii parlamentu, które trwa ją do końca października. Schrony pod gmachem Izby Deputowanych będą jednymi z największych urządzeń tego rodzaju w Europie.

Zagadka powrotu Chamberlaina

Rozejm w Hiszpanii

ma zaproponować premier brytyjski

LONDYN, 9. 8. Premier Chamberlain powrócił we wtorek rano ze Szkocji do Londynu. Wkrótce po przybyciu premiera odwiedził go w jego rezydencji na Downing Street specjalista chorób uszu, nosa i gardła.

Oficjalne zaprzeczenia

W Londynie podkreślają, że wszelkie przewidywania na temat wznowienia działalności dyplomatycznej, czynione są w związku z tym, że w tym samym dniu, w którym premier Chamberlain powrócił do Londynu, przerwał swój urlop również premier francuski Daladier, są bezpodstawne.

W dniu jutrzejszym przybywa do Londynu minister spraw zagr. lord Halifax. W czwartek zaś powraca z Malty minister kolonii Malcolm MacDonald. Premier powrócił do Londynu przede wszystkim dla celów zdrowotnych, jednak niewątpliwie skorzysta on z okazji i odbędzie rozmowy z szefami powyższych dwuch resortów.

Plan rozejmu gotów

LONDYN, 9. 8. Korespondent dyplomatyczny „Evening Standart" nawiązując do powrotu premiera angielskiego Chamberlaina do Londynu, rozważa możliwość podjęcia nowego kroku angielskiego w sprawie hiszpańskiej, zmierzającego do zawarcia rozejmu.

Dziennik twierdzi, że rząd angielski opracował plan ten już przed kilku miesiącami, czekając jedynie na korzystną sposobność celem przedłożenia go obu stronom wojującym. Nie mogło to dotychczas nastąpić z powodu kategorycznego sprzeciwu obu stron wojujących przeciwko objęciu podobnej inicjatywy przez państwo trzecie.

Zmieniona sytuacja po katastrofalnej klęsce czerwonych

Sukcesy wojskowe gen. Franco odniesione w ciągu ostatnich 10 dni, spowodowały jednak — zdaniem dziennika — zmianę sytuacji, a premier Chamberlain niewątpliwie zechce skorzystać ze sposobności sprzyjającej realizacji rozejmu.

Licząca bowiem 50.000 żołnierzy doborowa armia republikańska poniosła w ostatnich dniach katastrofalną klęskę, mimo, że dowództwo na szczeblach wyższych i niższych sprawowane było przez doświadczonych oficerów.

W londyńskich kołach wojskowych wyrażany jest pogląd, że rząd barceloński po ostatniej klęsce nie dysponuje już żadnymi odwodami. W razie zaś frontalnego ataku wojsk narodowych armie republikańskie nie będą w stanie stawić skuteczniejszego oporu. W tym stanie rzeczy, kończy „Evening Standart", — należy ocenić szanse realizacji zamierzonego przez Anglię rozejmu jako bardzo korzystne.

Margołow zamordował ks. Jun

Akcja dywersyjna Sowietów

MOSKWA, 9. 8. W tutejszych kołach politycznych mówi się szeroko o dywersji, jaką robią wysłannicy ZSRR w porozumieniu ze sztabem chińskim w Mongolii. Dywersja ta polega na zaognianiu sporów między książętami mongolskimi a wojskowymi władzami japońskimi. W wypadkach tych gdy zatargi nie doprowadzają do pożądanych wyników, dywersanci sowieccy nie cofają się przed wystąpieniami zbrodniczymi.

Ostatnio słynny agent sowiecki Margołow, grasujący w Mongolii pod nazwiskiem Szin-Gau zamordował jednego z członków t. zw. rządu mongolskiego ks. Jun.

Według krążących wersji Margołow popełnił inne zbrodnie, a między innymi spowodował śmierć księcia mongolskiego Pania.

Panika i spekulacja

panuje już w Sowietach

MOSKWA, 9. 8. W związku z sowiecką propagandą wojenną wśród ludności ZSRR zapanowało przekonanie, że wojna na Dalekim Wschodzie już się zaczęła i że należy czym prędzej zaopatrzyć się w niezbęd-

Niespodziewana i tajemnicza wizyta

Lorda Runcimana u premiera

Słowacy skarżą Pragę do trybunału w Hadze

PRAGA, 9. 8. Po zbadaniu przez misję lorda Runcimana w ciągu przedpołudnia projektów rządu praskiego w sprawie nowego uregulowania prawnego zagadnienia mniejszości narodowych, **lord Runciman udał się po obiedzie do premiera Hodży** w celu — jak głosi komunikat sekretariatu misji — „omówienia sytuacji, wyłaniającej się na zasadzie zasiągniętych przez szefa misji informacji oraz omówienia kroków nieodzownych celem ustalenia dalszej współpracy z władzami czeskimi".

Co było przedmiotem konferencji?

Rozwój sytuacji jest o tyle znamienny, że lord Runciman odwiedził premiera Hodżę już we wtorek, podczas gdy pierwotnie konferencja ta przewidziana była na środę. Charakterystyczne jest dalej zasięg omówionych w czasie konferencji zagadnień.

Wyrażany jest w kołach zbliżonych do misji lorda Runcimana pogląd, że wbrew pierwotnej koncepcji w czasie narady premiera Hodży z lordem Runcimanem omówiono nie tylko dalszy rozwój pertraktacji, lecz że ramy dotychczasowych rokowań doznały dalszego poważnego rozszerzenia. Nie jest również wykluczone, że tematem dzisiejszej rozmowy obu mężów stanu były ostatnie incydenty, a zwłaszcza zamordowanie Niemca sudeckiego Baierle w górach Kładzkich oraz zaburzenia w Zatec i Hostoun.

Sprawozdanie dla Londynu

Według doniesień prasy, lord Runciman wysłał już obszerne sprawozdanie premierowi Chamberlainowi, który, według umowy z Francją, poinformuje rząd francuski o jego treści. Lord Runciman zamierza także pod koniec sierpnia udać się osobiście do Londynu.

Aby podkreślić swą niezależność, lord Runciman sam pokrywa koszty swego pobytu w Pradze. Rząd angielski ponosi tylko koszty utrzymania jego sztabu.

Towarzystwo rybackie w niemieckim ogrodzie oddało do dyspozycji lorda Runcimana swe tereny, przeznaczone do połowu ryb.

Próba odwleczenia

Bawiący w Krakowie przywódca Słowaków amerykańskich dr. Hletko udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

Nie przywiązuję większej wagi do misji lorda Runcimana w odniesieniu do sprawy słowackiej, gdyż uważam tę misję za jeszcze jedną próbę odwleczenia wszelkich decyzyj. Jako Słowak jestem mocno zainteresowany stanowiskiem, jakie zajmie lord Runciman w stosunku do narodu słowackiego, gdyż uważam, że sprawa Słowaków jest daleko istotniejsza od sprawy Sudetów.

Słowacy skarżą Czechów

Wychodząc z założenia, że umowa pittsburska jest umową międzynarodową, ponieważ została zawarta między dwoma narodami: Czechami i Słowakami, słowackie stronnictwo autonomistyczne zamierza zwrócić się ze skargą o niedotrzymanie umowy przez Czechów do trybunału międzynarodowego w Hadze.

Stronnictwo autonomistyczne podkreśla przy tym, że umowa pittsburska została przedstawiona konferencji pokojowej w Wersalu. Dr. Hletko ma wśród Słowaków amerykańskich zebrać fundusze, potrzebne na pokrycie kosztów, związanych z wniesieniem sprawy. Skarga zostanie przekazana uprzednio wybitnemu znawcy prawa do zaopiniowania.

Mussolini brał udział w natarciu

Wielka „bitwa" pod Tivoli

zakończyła manewry korpusu rzymskiego

RZYM, 9. 8. Punktem kulminacyjnym manewrów korpusu rzymskiego, odbywających się w Abruzzach pomiędzy Tivoli i Afezzano, była „wielka bitwa", która wywiązała się w rejonie Oricola oraz Arsoli.

Nacierające od wschodu oddziały „niebieskich" zetknęły się z „czerwonymi", którzy okopali się w pozycjach górskich w celu wstrzymania pochodu nieprzyjaciela. Wywiązała się zażarta walka, w przebiegu której wprowadzono w akcję całą artylerię obu partii. Dokonano również sztucznego zamglenia pozycji oraz dokonano kilkarkotnie gwałtownych nalotów bombowych.

Divisione binario

Nacierające dywizje „niebieskie" zorganizowane są już na nowych zasadach jako „divisione binario" to znaczy, posiadają jedynie dwa (zamiast jak dotychczas trzy) pułki piechoty. Dywizje te miały dowieść, że rozporządzają zwiększoną ruchliwością oraz siłą ognia i tym samym na wypadek wojny nadają się specjalnie do „szybkiego rozstrzygnięcia". Jak wiadomo, nowocześni teoretycy włoskiej sztuki wojennej z premierem Mussolinim na czele ustalili powyższą zasadę jako decydującą dla operacji włoskich sił zbrojnych. Z drugiej strony armia czerwona wprowadziła z niemniejszą szybkością w bój swe walne odwody zmotoryzowane.

Król i Mussolini na placu „boju"

Jak wielkie znaczenie włoskie czynniki wojskowe przypisują dzisiejszym „działaniom bojowym", wynika chociażby z faktu, że już we wczesnych godzinach rannych na plac boju przybyli król i cesarz, książę Piemontu oraz premier Mussolini. Towarzyszyła im liczna świta z marszałkami de Bono, Graziani i Geraldi oraz podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wojskowych gen. Pariani i szefem sztabu generalnego milicji gen. Russo na czele. Obecni byli również szefowie misji zagranicznej oraz liczniejsza delegacja członków parlamentu.

Mussolini w natarciu

Podczas gdy król, następca tronu oraz marszałkowie śledzili przebieg operacji z poszczególnych stanowisk obserwacyjnych, premier Mussolini dołączył się do wojsk liniowych i przez kilka godzin uczestniczył w natarciu jednego z batalionów piechoty a później jednego z oddziałów czarnych koszul.

Od 4 do 10 tys. zł. „oszczędności"

znaleziono u żebraków

LWÓW, 9. 8. Policja lwowska przeprowadziła obławę na żebraków. W czasie przeprowadzania rewizji u jednego z przytrzymanych znaleziono 4.000 zł. gotówką oraz 3 książeczki oszczędnościowe na sumę 10.000 zł. U jednej z żebraczek znaleziono 10.000 zł. gotówką.

W czasie badania oświadczyli oni, że pieniądze zdołali „uciułać" wyłącznie z jałmużny.

Skazany na dożywotnie więzienie

Zabił stołem współwięźnia

POZNAŃ, 9. 8. Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Piotra Sadowskiego - Jankiewicza, który skazany był na dożywotnie więzienie.

Karę tę odbywał w więzieniu w Grudziądzu, gdzie symulował chorobę umysłową i został przeniesiony do oddziału psychiatrycznego. Tam wywołał awanturę ze współwięźniem Janem Gawlikiem, którego uważał za szpiega prokuratury i w nocy z dnia 14 na 15 lutego zamordował go uderzeniem stołu.

Za morderstwo został skazany przez sąd w Grudziądzu na karę śmierci. Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

Polacy zajęli stanowisko

Wobec statutu narodowościowego

Komitet polski zwróci się do lorda Runcimana

MORAWSKA OSTRAWA, 9. 8. W związku z posiedzeniem w dn. 6 sierpnia b. r. komitet porozumiewawczy stronnictw polskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla, że narady dotyczyły obecnej sytuacji politycznej, przy czym „komitet uchwalił poczynić kroki, aby lord Runciman został wyczerpująco poinformowany o położeniu ludności polskiej w Czechosłowacji. — Równocześnie komitet zajął stanowisko w sprawie otrzymanych od rządu projektów ustaw dla uregulowania spraw narodowościowych oraz w sprawie przedłożonego mu w radzie ministrów zestawienia załatwionych, względnie niezałatwionych postulatów ludności polskiej. Stanowisko swoje poda komitet odnośnym czynnikom w najbliższym czasie do wiadomości".

Stan zdrowia

p. Wierzbiańskiego

PRAGA, 9. 8. Stan zdrowia P. K. Wierzbiańskiego, attache prasowego poselstwa R. P. w Pradze, który padł u ub. niedzielę ofiarą wypadku samochodowego— znacznie się poprawił. Wbrew pierwszym wiadomościom p. Wierzbiański uległ nie złamaniu, lecz pęknięciu podstawy czaszki.

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaprenumerować można „ABC" lub nabywać pojedyńcze numery w Księgarni Polskiej Plewickiego, ul. Kapucyńska 1, telefon 15-78.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-63 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-62 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40 Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10 — 13 i 15 — 18 Poznań, 27 Grudnia, Włocławek, Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.